

Walka z wódką i knajpą

14 list osób zatrzymanych w Krakowie przez milicję za robienie pijackich awantur opublikował „Dziennik Polski” w ciągu ostatnich kilku tygodni. Jest to wymowna ilustracja do znanego powszechnie faktu, że w ostatnich kilku latach pijactwo rozszerzyło się w Polsce zastraszająco. Znanie są również powody tego zjawiska: świadoma i celowa organizowana przez okupanta akcja demoralizowania i rozpijania ludności, zwłaszcza młodzieży.

W miarę upływu lat od końca wojny, objawy demoralizacji ustępowały coraz bardziej i ustępować będą nadal. Jednocześnie zaś z normalizacją stosunków nastąpiło także usprawnienie działalności organów administracyjnych i ekarbowych, że można było nałożyć dodatkowy hamulec na szerzące się pijactwo w postaci wyższej ceny wódki, nie obawiając się, że wywoła to drugie zło, tj. wzrost tajnego gorzelnictwa.

Głosy domagające się wzmocnienia walki z alkoholizmem odzywały się już wielokrotnie, popierały tę sprawę organizacje kobiece, zawodowe i młodzieżowe i nie będzie chyba nikogo poza nalogowymi pijakami, kto nie odniesie się z najwyższym uznaniem do ostatniego zarządzenia władz państwowych, które przez podniesienie cen wódki zmierza do uczynienia jej mniej dostępną.

Ale zagadnienie alkoholizmu, to nie tylko zagadnienie wódki, lecz i zagadnienie tego, kto ją dostarcza i lokal, w którym jest ona sprzedawana i konsumowana. To zagadnienie knajpy i wyszynku. Zwracaliśmy na sprawę tę uwagę na łamach naszego piśma, wywołując do zaostreżenia kontroli nad knajpami. Knajpa jest u nas — szczególnie w małych miasteczkach i po wszech — ośrodkiem życia towarzyskiego, w knajpie spędzają czas ludzie nie znający lub nie doceniający znaczenia kulturalnych rozrywek. Knajpa robi konkurencję świetlicy, teatrom, za pośrednictwem knajpy szerzy się pijactwo, a przy tym daje ona ogromne dochody swemu właścicielowi.

Wedle szacunkowych obliczeń władz skarbowych, obrót roczny 14.000 istniejących w Polsce zakładów gastronomicznych wynosi 30 miliardów zł. Daje to właścicielom tych zakładów ok. 6 miliardów zł dochodu rocznego. Przy tym spośród owych 14.000 lokali, tylko 6.700 to rzeczywiste lokale gastronomiczne, wydające gorące posiłki, reszta to drobne knajpy, nastawione niemal wyłącznie na wyszynk napojów alkoholowych.

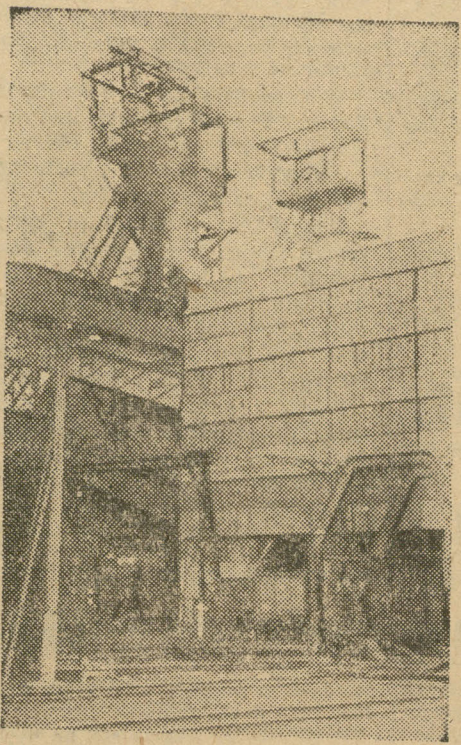
Nie może być dla naszego kraju rzeczą obojętną ani fakt, że tysiące knajp spełnia antykulturalną i antyzdrowotną rolę i nie może być obojętnym fakt, kto uzyskuje miliardowe dochody i na jakie cele są one zużywane. Istnienie jadłodajni wydających gorące posiłki jest jednak niewątpliwie potrzebą społeczną. Dlatego też w planach rządu znajduje się rozbudowa sieci gospód spółdzielczych, których zadaniem będzie dostarczanie masom pracującym pełnowartościowego posiłku zdrowego i taniego, przy zastosowaniu kalkulacji, opartej na samowystarczalności gospodarczej. Gospody te w przeciwnieństwie do restauracji prywatnych gdzie obsługa konsumenta prowadzona jest pod kątem zyskowności poszczególnych dań, zależnie od wahań rynkowych, będą miały za zadanie upowszechnienie prawdziwie racjonalnego odżywiania. Jednocześnie oddadzą one zakłady pracy na odcinku nieprodukcyjnego zadania prowadzenia stołówki i ułatwią sytuację coraz większej ilości kobiet, pracujących zawodowo.

Akcje uruchomienia gospód spółdzielczych podjęto w połowie lipca br. i obecnie jest ich czynnych w całym kraju 137. Na rok przyszły opracowano 2 plany rozbudowy sieci gospód spółdzielczych. Plan minimalny, opierający się na zapewnionej w tym celu kwocie 400 milionów zł kredytu inwestycyjnego przewiduje oddanie do użytku dalszych 157 placówek żywieniowych. Plan maksymalny, którego realizacja uzależniona jest od możliwości mobilizowania kwot na cele inwestycyjne obejmowałby utworzenie około 1000 gospód spółdzielczych.

Wydaliśmy wojnę wóдке i knajpie.

Ludzie pracy

Rozpoczęli pracę ponad plan



„Nadchodzi więc ten upragniony dzień, na który czekaliśmy tydzień... I oto dziś na naszym załogowym zebraniu uchwaliliśmy, że uczymy Kongres Zjednoczenia partii klasy robotniczej naszym wysiłkiem i naszą pracą... Uchwalając to zobowiązanie zwracamy się z apelem do całej klasy robotniczej, aby przyłączyła się do nas”.
Słowa te rzucił dnia 26 X. górnik kopalni „ZABRZE-WSCHÓD” (zdjęcie w środku). Dnia 29. XI. zagrały syreny kopalni (zdjęcie z lewej) i wózek mieszczący ostatnią tonę węgla, do wydobycia którego zobowiązała się załoga, wytoczył się z klatki windy (zdjęcie z prawej). Kopalnia „ZABRZE-WSCHÓD” rozpoczęła pracę ponad plan.
Foto H. Makarewiczowa



Jeszcze raz w obronie podstaw ONZ

Jednomyslność stałych członków Rady Bezpieczeństwa jest podstawą pokoju

Wystąpienie min. Wyszyńskiego na komisji specjalnej ONZ

Paryż, 2 grudnia (A). Podczas wtorkowej dyskusji w komisji specjalnej ONZ nad sprawą jednomyslności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa, zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej wicemin. Wyszyński.

Przedstawiciel ZSRR omówił rozwój historyczny tego zagadnienia i przypomniał, że zmarły prez. Roosevelt złożył wniosek o parcie prac Rady Bezpieczeństwa na zasadzie jednomyslności jej stałych członków tj. pięciu wielkich mocarstw. W deklaracji z 7 czerwca 1945 r. Związek Radziecki, W. Brytania, St. Zjednoczone, Chiny i Francja oświadczyły zgodnie, że pięć wielkich mocarstw członków Rady Bezpieczeństwa nie może działać samodzielnie, ponieważ dla podejmowania decyzji w Radzie konieczne jest, aby zgodne stanowisko pięciu mocarstw było poparte przez co najmniej 2 niestałych członków Rady.

Wicemin. Wyszyński zwrócił uwagę, że gwałtowny atak podjęty przez blok anglosaski przeciwko zasadzie jednomyslności nie jest zjawiskiem przypadkowym. Odzwierciedla on walkę dwóch zasadniczych kierunków w powojennym życiu międzynarodowym. Jeden kierunek reprezentują siły demokratyczne, na czele których stoi Związek Radziecki. Celem tego obozu jest międzynarodowa współpraca, której podstawa powinna znajdować się w akcjach Narodów Zjednoczonych. Drugi kierunek, reprezentowany przez blok anglo-amerykański, usiłuje drogą nacisku osłabić międzynarodową współpracę i narzucić swoją agresywną politykę mniejszym państwom. Blok anglo-amerykański stara się podważyć autorytet ONZ, osłabić tę organizację, a nawet zmierza do jej likwidacji.

Delegat radziecki przywiązuje wielkie znaczenie do zgodnych wysiłków wszystkich wielkich i małych naro-

dów na rzecz rozwoju przyjaznych stosunków między nimi oraz ustalenia trwałego pokoju i bezpieczeństwa. — Dlatego też delegacja radziecka uważa, że ONZ powinna podjąć wszelkie kroki w kierunku rozszerzenia współpracy międzynarodowej. Zasada jednomyslności stałych członków Rady Bezpieczeństwa przy podejmowaniu decyzji jest najważniejszym warunkiem skutecznej działalności ONZ w

dziedzinie współpracy i utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

Na zakończenie wicemin. Wyszyński zapowiedział wniesienie projektu rezolucji w duchu przedstawionych postulatów.

Specjalna komisja polityczna ONZ kontynuowała w środę dyskusję nad sprawą stosowania zasady jednomyslności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa.

Argentyna złożyła projekt rezolucji w sprawie zwołania konferencji międzynarodowej, która miałaby omówić kwestię rewizji Karty ONZ.

Za cichą zgodą Amerykanów

Rewizjoniści niemieccy domagają się zwrotu Alzacji i Lotaryngii

Berlin, 2 grudnia. (P). Prowadzona przez niemieckie koła szowinistyczne kampania rewizjonistyczna jest w dalszym ciągu tolerowana przez władze okupacyjne Niemiec zachodnich. Kampania ta ostrzem swym skierowana jest przeciwko granicy polsko-niemieckiej oraz granicy niemiecko-francuskiej. Ostatnio powtarzają się coraz częściej ataki przeciwko granicy francusko-niemieckiej oraz żądania zwrotu niektórych terenów Alzacji i Lotaryngii.

Ukazujący się w Frankfurcie „na podstawie licencji amerykańskiej, tygodnik „Neue Woche“, zamieścił reportaż z Alzacji pt. „Miasto za drutem kolczastym“. Autor artykułu podaje, że miejscowości, znajdujące się w Alzacji, które wróciły do Francji, są obumarłe. Wzorem propagandy antypolskiej, wspomniane wyżej pismo atakuje Francję za wysiedlenia Niemców z Alzacji i Lotaryngii. W końcu autor apeluje do

Francuzów, aby... wyrzekli się dobrowolnie swych praw przynajmniej do części Alzacji i Lotaryngii.

Górniki Zieliński osiągnął 720,1% normy

Dotychczasowy rekord wydobycia węgla, ustalony latem br. przez górnika F. Cyronia z kopalni „Makoszowy“, został pobity przez górnika tej samej kopalni — Czesława Zielińskiego, który osiągnął 720,1 proc. normy wydobycia. Poprzedni rekord Cyronia wynosił 702,3 proc. normy. (Reportaż o pracy Zielińskiego na str. 6)

Możliwość przedłużenia się sesji ONZ

Londyn, 2 grudnia (P). Paryski korespondent Reutera dowiaduje się, że istnieje możliwość przedłużenia się obecnej sesji Zgromadzenia ONZ poza przewidywany początkowo termin 11 grudnia.

Ostateczna decyzja w tej sprawie ma zapadnąć na czwartkowym posiedzeniu komisji głównej. Na porządku dziennym pozostaje jeszcze wiele niezakończonych spraw, przede wszystkim problem kolonii włoskich i zagadnienie Korei. Wobec tego sesja Zgromadzenia zakończy się być może dopiero po świętach Bożego Narodzenia.

Anglosasi tworzą rząd w Niemczech zachodnich

Frankfurt, 2 grudnia (P). W kołach anglosaskich podają, że statut Okupacyjnej Niemiec ma być zatwierdzony do 16 grudnia br. Następnie mają się rozpocząć przygotowania do utworzenia marionetkowego rządu w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec.

List ministra Oświaty dr. Skrzyszewskiego do studentów Akademii Górniczo-Hutniczej

Minister Oświaty dr. Stanisław Skrzyszewski wystosował do studentów Akademii Górniczo-Hutniczej, którzy pierwszy w Polsce odpowiedzieli na apel kopalni „Zabrze-WSCHÓD” i wezwali młodzież akademicką całej Polski do współzawodnictwa w nauce, list następującej treści:

Z radością witam inicjatywę studentów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, wzywającą młodzież do podjęcia współzawodnictwa w nauce. W wielkiej akcji współzawodnictwa pracy podjętej przez polską klasę robotniczą wyrosły kadry nowych budowniczych Polski, związanych nierozdzielnie z interesem mas ludowych, oddanych sprawie budowy socjalizmu. Stają się oni inicjatorami i kierownikami zrywu produkcyjnego, ogarniającego cały nasz kraj w przededniu zjednoczenia klasy robotniczej, zjednoczenia, które mobilizuje wszystkie twórcze, postępowe siły narodu.

Wśród powszechnej mobilizacji narodu do budownictwa socjalistycznego nie mogło zabraknąć wysiłku młodzieży.

Ze szczególnym zadowoleniem przyjmuję waszą deklarację, że będziecie walczyć o naukę, łamiąc stare przesady, naukę, służącą budowie i sprawie postępu. Wierzę, że we współzawodnictwie naukowym, które inicjujecie, szybko wyrósłby nowe kadry ludowej inteligencji.

Nie mogąc wziąć udziału osobiście w waszej pięknej uroczystości „Wieczorze przodującego studenta“, serdecznie pozdrawiam pierwszych akademickich przodowników nauki, dających świadectwo postępującej demokratyzacji polskich wyższych uczelni, gratuluję im osiągniętych wyników. — Wzywam do dalszej wytyżonej pracy w nauce i w mobilizowaniu wszystkich studentów dla wielkiej sprawy dźwignia poziomu nauki i nadawanie jej postępowego charakteru.

Wzywając całą polską młodzież akademicką do podjęcia inicjatywy studentów Akademii Górniczo-Hutniczej, chcę was zapewnić, że rząd nasz będzie w dalszym ciągu otaczał polską ludową młodzież szczególną opieką.
Minister ST. SKRZYSZEWSKI

Anglosaskie „przygotowania” do wyborów berlińskich

Berlin, 2 grudnia (P). Negatywne stanowisko mieszkańców zachodnich sektorów Berlina do naznaczonych na 5 grudnia przez anglosaskie władze okupacyjne oddzielnych wyborów samorządowych, skłoniło te władze do zmobilizowania całego aparatu wojskowego i policyjnego. Ta koncentracja wojska i policji ma na celu zmuszenie ludności do udziału w wyborach. Równocześnie wymaga się akcja represyjna przeciwko osobom, podejrzewanym bezpodstawnie o prowadzenie kampanii antywyborczej. I tak np. w dzielnicy Kreuzberg (sektor amerykański) aresztowano pod tym zarzutem 15 osób.

Pomimo tych represji mieszkańcy

zachodnich sektorów stoją zdecydowanie na gruncie dalszego funkcjonowania jednego zarządu miejskiego dla całego Berlina.

Agencja podaje oświadczenie oficerów amerykańskich, złożone Niemcom obsługującym lotnisko Tempelhof. W myśl tego oświadczenia, w najbliższych dniach mają przybyć drogą powietrzną do Berlina jednostki amerykańskiej dywizji pancerniej. Komendant amerykański — płk Howley nie zdemontował tej wiadomości.

Na ulicach sektora brytyjskiego pojawiły się tankietki. Żołnierze angielscy oświadczyli wręcz, że tankietki te „mają przystąpić do akcji” 5 bm.

Komu potrzebne są reakcyjne Niemcy?

Debata w franc. Zgromadzeniu Narodowym w sprawie Rury

Paryż, 2 grudnia (P). Debata w Zgromadzeniu Narodowym w sprawie Rury rozpoczęła się od interpelacji deputowanego komunistycznego Billoux. Billoux przypomniał, że podczas dyskusji nad zaleceniami londyńskimi w czerwcu br., przedstawiciele partii komunistycznej wykazali, że układ londyński zmierza do zawieszenia odeskodowań, do przydziału węgla Rury dla przemysłu niemieckiego na prawach pierwszeństwa, do odrzucenia międzynarodowej kontroli produkcji Zagłębia Rury oraz do wytworzenia sytuacji politycznej, zagrażającej bezpieczeństwu Francji i pokoleń.

Przebieg ostatniej debaty — oświadczył Billoux — całkowicie potwierdził słuszność deputowanych komunistycznych. Zastanawiając się nad znaczeniem decyzji Clay'a i Robertsona w sprawie Zagłębia Rury, Billoux zaznacza, że przemysł Rury został oddany w ręce hitlerowców niemieckich. Zarządzenia te idą po linii zamierzeń miliardów amerykańskich, którym potrzebne są odbudowane reakcyjne Niemcy, wychowane w duchu rewanżu.

Przypominając stanowisko Związku Radzieckiego, Billoux stwierdza, że ZSRR na konferencji 31 marca 1947 r. uznał żądania Francji odnośnie węgla Rury i wysunął projekt, żeby 10 do 15 proc. produkcji węgla zarezerwowano na odeskodowania. Minister Molotow domagał się wówczas również kontroli czterech mocarstw nad wydobyciem i rozdziałem węgla.

Billoux podkreśla, że partia komunistyczna będzie żądała kontroli czterech mocarstw nad produkcją Zagłębia Rury i będzie walczyła z planami, które zagrażają niepodległości kraju, domagając się poszanowania układów poczdamskich.

Anglicy bronią przemysłu zbrojeniowego Kruppa

Düsseldorf, 2 grudnia (P). Brytyjskie władze okupacyjne podały do

wiadomości, że 149 fabryk i zakładów przemysłowych koncernu Kruppa w Essen nie będzie podlegał demontażowi. Do rozbiórki przewiduje się jedynie kilkadziesiąt budynków, które zostały ciężko uszkodzone w działaniach wojennych.

Nowy projekt Bramuglii w sprawie Berlina

Londyn, 2 grudnia (P). Agencja Reutersa donosi z Paryża, że przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Bramuglia opracował nowy projekt rezolucji w sprawie rozwiązania „kryzysu berlińskiego”. Projekt, który Bramuglia przedłoży Radzie Bezpieczeństwa, ma się składać z czterech następujących punktów:

1) Utworzenie komisji rzeczoznawców finansowych, w której skład weszłyby przedstawiciele 6 państw, członków Rady Bezpieczeństwa, nie-

Paniczna ucieczka wojsk Kuomintangu z rejonu Suczhou

Londyn, 2 grudnia (P). Według doniesień z Szanghaju, lotnicy przybyli z rejonu Suczhou opisują panującą tam panikę. Rząd Kuomintangu zarządził całkowitą ewakuację tego rejonu. Oficerowie i żołnierze walczyli o miejsce w nielicznych samolotach, jakimi

rozporządzali. Zdarzało się, że w chwili startu ludzie trzymali się kurczowo drzwi, by dostać się na pokład. Pociągnięto to za sobą wiele nieszczęśliwych wypadków. Niektóre samoloty ewakuacyjne wstrzymały się od lądowania w obawie przed naporem tłumów. Samo miasto Suczhou, które liczyło 800 tys. mieszkańców, zostało kompletnie opróżnione. Resztki armii Kuomintangu, która broniła tego rejonu, kierują się na południe dla wzięcia udziału w obronie Peng-pu, ostatniej bazy rządu nankińskiego na północ od Nankinu.

W Szanghaju zwołano konferencję dowódców armii lądowej, lotnictwa i marynarki dla omówienia obrony tego ołbrzymiego miasta i portu przed nadciągającą armią ludową.

Konsul USA w Szanghaju ostrzegł zamieszkałych tam obywateli amerykańskich, że jeśli nie ewakuują się na pokładzie transportowca wojkowego „Anderson”, który ma odpłynąć w sobotę, będą musieli sami zatroszczyć się o wyjazd z Szanghaju.

Paryż, 2 grudnia (P). Jak donosi agencja France Presse, generał Huang-Po-Tao, który w rejonie Suczhou został otoczony wraz z armią przez wojska ludowe, popełnił samobójstwo po kilkakrotnych niudanych próbach przekazania się przez pierwszeństwo chińskich wojsk wyzwolńczych.

zainteresowanych bezpośrednio zagranicą berlińskim.

2) Komisja korzystałaby z pomocy innych ekspertów finansowych, mianowanych przez Trygve Lie spośród personelu generalnego sekretariatu ONZ.

3) Komisja prowadzi narady z rzeczoznawcami czterech mocarstw okupacyjnych w Berlinie.

4) Prace komisji miałyby zakończyć się 31 grudnia br.

Nowe formy represji

Za udział w strajku wydalenie z pracy

W Bordeaux i Marsylii strajki trwają dalej

Paryż, 2 grudnia (A). Po aktach represji stosowanych w okresie strajku rząd francuski szykuje obecnie najbardziej aktywnych górników, zwalniając ich z pracy. W Zagłębiu Mozery i Loary pozbawiono pracy 1400 górników.

Związek zawodowy górników wezwał wszystkich robotników do kontynuowania akcji solidarności na rzecz górników, którzy w ciągu 8 tygodni prowadzili ciężką walkę o słuszne prawa całej klasy robotniczej.

W Bordeaux i w Marsylii robotnicy portowi i marynarze postanowili strajkować w dalszym ciągu aż do całkowitego uwzględnienia ich żądań.

Marsylia, 2 grudnia (S). We wtorek po południu policja zaatakowała masowy wiec marynarzy i robotników portowych Marsylii, protestujących przeciwko aresztowaniu dwóch przywódców związku marynarzy. Centralny komitet strajkowy związku maryna-

rzy w Marsylii wezwał swych członków oraz wszystkich robotników portowych i metalowców do drugodzinnego strajku protestacyjnego.

Ogromny wzrost produkcji w ZSRR

Moskwa, 2 grudnia (P). Przemysł radziecki wzmacnia bezustannie tempo produkcji. W pierwszym kwartale br. plan produkcji wykonano w 102 proc., w drugim — 106 proc i w trzecim — 107 proc. W dwóch miesiącach ostatniego tegorocznego kwartału zanotowano nowe wielkie sukcesy przemysłu socjalistycznego.

Jeden z największych ośrodków hutniczych — magnitogorski — osiągnął w listopadzie najwyższą w swej historii produkcję surowców i stali. Zakłady magnitogorskie wykonają do 17 grudnia tegoroczny plan produkcyjny. Produkcja hutnicza w okręgu dniepro-

petrowskim wzrosła o 53 proc. w porównaniu z ub. rokiem.

W przemyśle węglowym, na wschodnich terenach ZSRR, 5 kombinatów węglowych wykonało na długo przed wyznaczonym terminem plan 11-miesięcznego wydobycia węgla. Największe kombinaty w zagłębiu węglowym Donbasu „Stalinogol” i „Woroszyłowgradogol” zwiększyły wydobycie węgla o 21 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku.

W tysiącach fabryk i zakładów przemysłowych na terenie ZSRR zakończono już przedterminowo roczny plan produkcji.

Płyną meldunki...

Co godzina, co chwila napływają meldunki o czynach kongresowych. Meldunki z różnych stron kraju, meldunki różnej treści i od najprzeróżniejszych przedstawicieli naszego społeczeństwa. Cały świat pracy stanął do wielkiego dzieła. Oto kilka nowych meldunków:

Rosną domy na trasie W-Z

Robotnicy trasy W-Z wypełnili ostatecznie zobowiązanie przedkongresowe — wykonanie trzeciej serii domów Osiedla Marienszlagu. Kilka budynków na rynku marienszlagkim zostało już oddanych do użytku.

Urzędnicy odrabiają zaległości

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych zwiekszyli także wydajność i stołeczni pracownicy starostwa Praga-Północ. Odrobiono wszystkie zaległości, a praca przy załatwianiu spraw codziennych została znacznie usprawniona.

Współzawodnictwo w pracy szkoleniowej

Wojewódzka szkoła międzypartyjna PPR i PPS w Konstancinie przystąpiła w odpowiedzi na wezwanie edukacyjnej międzypartyjnej szkoły w Białymstoku do kongresowego współzawodnictwa w pracy szkoleniowej, wzywając do udziału w tej akcji szkoły PPR i PPS w Warszawie.

5 nowych radiowęzłów

Pracownicy dolnośląskiej dyrekcji Polskiego Radia, którzy wykonali już w 120% tegoroczny plan zakładania nowych linii radiofonicznych i w ponad 100% prace nad radiofoniczną i instalacją nowych głośników, przystąpili obecnie do urzędowania w ośrodkach robotniczych Dolnego Śląska 5 nowych radiowęzłów, postanawiając uruchomić je w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych, co umożliwi robotnikom śledzenie przebiegu obrad.

Kolejarze poprowadzą bezpłatnie pociąg z delegatami

Maszyniści kolejowi z parowozowni głównej w Poznaniu zobowiązali się bezinteresownie i poza normalnymi obowiązkami przeprowadzić pociąg wiozący na Kongres delegatów z Poznania do Warszawy.

Wykonali plan

Państw. Zakłady Przemysłu Włóknarstwa nr 5, nr 10, nr 19 i nr 31 wykonały plan.

Wypełniając przedkongresowe zobowiązanie wykonało plan roczny Państw. Zjednoczenie Fabryk Tiulu, Firanki i Koronek. Do końca br., załoga zobowiązała się wykonać dodatkowo 760 tys. m bież. koronek i 60 m kw. firanek. Państw. Fabryka Pluszu i Aksamitu nr 6 w dniu 20 listopada br. wykonała roczny plan produkcyjny. W tkaninach surowych uzyskano 102% planu, w tkaninach gotowych 100%, w przędzy — 122%.

Dodatkowe 3 miliony m tkanin

Państwowe Zakłady przemysłu włókiennego nr 1 w Łodzi zakończyły we wtorek wieczór plan produkcji przewidzianej na rok bieżący. Robotnicy tych zakładów zobowiązali się wykonać do dnia Kongresu dodatkowo 1,400.000 m tkanin, a do końca tego roku łącznie 3 miliony m tkanin.

1.800 ton papieru ponad plan

Załoga Rodawskiej Fabryki papieru zawiadomiła we wtorek wieczór o wykonaniu rocznego planu produkcji, którego termin wyznaczony był uprzednio na 4 grudnia. Fabryka papieru w Rodawie wykonała do wtorku 16.407 ton papieru oraz zobowiązała się do końca bież. roku wyprodukować ponad plan 1.800 ton papieru.

24 mieszkania dla robotników

Pięknym sukcesem produkcyjnym poszczycić się może Fabryka Budowy Aparatów Chemicznych i Maszyn. Załoga tej fabryki zakończyła roczny plan produkcji już dnia 1 października. W związku z tym robotnicy zobowiązali się wykonać do końca roku 40% produkcji ponad plan, a pracownicy administracji fabryki 50% prac wstępnych dla realizacji planu na pierwszy kwartał 1949 roku. Dyrekcja fabryki ze swej strony postanowiła oddać w br. 24 mieszkania do użytku robotników fabrycznych.

Czyn młodzieży

Członkowie koła ZMP przy parowozowni Warszawa-Wschód wyremontowali częściowo jeden parowóz ponad plan. Całkowity remont parowozu nastąpi w dniu zjednoczenia polskich partii robotniczych.

Młodzież ZMP-owska w Spółdzielni Wyd. Oświatowej „Czytelnik” w celu uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego pracuje codziennie jedną godzinę ponad program.

Co piszą zagranicą

Dookoła wyboru nowego burmistrza Berlina

„Nachtexpress” komentując wybór nowego magistratu z nadburmistrzem Ebertem na czele podkreśla, że można to uważać za kamień węgielny odbudowy jedności Berlina. Każdy uczciwy człowiek — pisze gazeta — widzi różnicę między byłym magistratem, który w spadku swoim pozostawił jedynie rozłam i chaos gospodarczy, a deklaracją nowego nadburmistrza, zawierającą konkretne i pozytywne zamierzenia. Najważniejszym zamierzeniem jest przygotowanie prawdziwie demokratycznych wyborów w całym Berlinie. Utworzenie nowego magistratu usunie całkowicie w cień komedie wyborcze, wyznaczoną na 5 grudnia w zachodnich sektorach Berlina.

Chrześcijańsko — demokratyczny dziennik „Neue Zeit” stwierdza, że blok demokratyczny wykazał, iż jest siłą polityczną, zdolną do kierowania walką o jedność Berlina.

Liberalno-demokratyczny „Der Morgen” pisze, że wybór nowego nadburmistrza i tymczasowego magistratu dla Berlina będzie powitany przez 3-milionową ludność z zadowoleniem. Ludność ta bowiem odczuwa w coraz większym stopniu konieczność jednolitego samorządu miejskiego.

„Die Tribune” — dziennik wolnych związków zawodowych — zaznacza, że czasy Hitlera dawno już minęły. Masy pracujące sięgają w obronę swoich praw po oręż niezawodny, jakim jest jedność wszystkich pracujących. Potężna demonstracja na Unter den Linden wykazała, że robotnicy berlińscy mają dość polityki rozłamowej zdrajców klasy robotniczej spod znaku SPO. Machinacjom, zdążającym do podziału Berlina na dwie części, został zadany cios przez wybór nowego demokratycznego magistratu.

Bito ludzi przed drzwiami plebanii ale księża nie stanęli w ich obronie

Sensacyjne zeznania świadków w procesie inspiratorów zająć gorzkowickich

W drugim dniu procesu przeciwko inspiratorom i sprawcom zająć w Kamińsku i Gorzkowicach, Sąd Wojskowy w Łodzi zakończył wstępne przesłuchiwanie oskarżonych.

Sąd przysłał z kolei do przesłuchania świadków — studentów i asystentów muzeum wielkopolskiego, z których wielu do dzisiejszego dnia nosi ślady pobicia i ran.

Świadek Anna Dobrzycka — asystentka muzeum wielkopolskiego, magister historii sztuki, która na skutek zająć w Kamińsku uległa złamaniu nosa, zębra i innym urazom i przebywała wskutek tego 5 tygodni w szpitalu — stwierdza, że tragicznego dnia 24 września br. udała się jako kierowniczka grupy studentów do wsi Gorzędów, gdzie miała być dokonana inwentaryzacja zabytków miejscowego kościoła.

W czasie oczekiwania na klucze do kościoła, które miał przynieść ksiądz, zebrał się wokół grupy studentów wrogo nastrojony tłum, wznoszący okrzyki przeciwko studentom. Obecny sołtys, który po wylegitimowaniu studentów ułagodził nieco zgromadzony tłum, skierował następnie grupę studentów do ks. Opasewicza w Kamińsku. W drodze do Kamińskiego studentów minęło kilku rowerzystów. Już na miejscu studenci spostrzegli zbierające się grupy ludzi, zaś w pewnej chwili zaczęli bić na alarm dzwon strażacki. W dalszym rozwoju zająć grupę studentów otoczył tłum, wznoszący wrogle okrzyki.

POD DRZWIAMI PLEBANII KS. OPASEWICZA

Wobec wrogiej i zaczepnej postawy tłumy — kontynuuje swe zeznania świadek Dobrzycka — pobiegliśmy w stronę plebanii, szukając w niej schronienia. Mimo, że pokazywaliśmy z koleżanką nasze dokumenty i pozwolenia, tłum zaczął nas bić. Dobięliśmy z koleżanką Ukulejską do drzwi plebanii i zaczęliśmy dzwonić. Nikt nam jednak nie otwierał. W pewnej chwili spostrzegłam, że do kuchennych drzwi plebanii ktoś wchodzi z rowerem. Pobiegliśmy tam lecz drzwi ktoś przykrył, zostawiając jedynie wąską szparę łańcuchową. W międzyczasie tłum rósł i wznosił coraz głośniejsze okrzyki.

Wyciągały się w naszą stronę ręce uzbrojone w widły, kije i pałki do tłuczenia kapusty. Rozmawiając z jakąś kobietą przez drzwi, oświadczyliśmy, że mamy pismo od biskupa łódzkiego, na co głos kobiety odpowiedział nam, że pismo od biskupa łódzkiego nie nie znaczy, bo Kamińsk to diecezja częstochowska, po czym zabrał nas przed nami drzwi. W tym momencie dopadł nas tłum. Otrzymałam potężne uderzenie, od którego upadłam na ziemię. Podniosłam się i zaczęłam uciekać. Jednakże w dalszym ciągu przez pół godziny bito mnie i kopano. Dopiero po jakimś czasie wyratował nas milicjant i odprowadził do komisariatu M. O.

Podobne zeznania składają świadkowie Białowicz, Ukulejska i Czarowski. Wszyscy odnieśli poważne obrażenia cieleśne. Świadkowie stwierdzają, ponadto, że pełnili swe funkcje jako funkcjonariusze Ministerstwa Kultury i Sztuki, o czym wiedzieli zarówno ks. Opasewicz, jak i jego gospodyni Dukowicz.

KS. LABENDA NIE POWIEDZIAŁ ANI SŁOWA W NASZEJ OBRONIE...

Zeznania świadków studentów Olgierda Puciły i Manczaka oraz kierownika grupy Świechowskiego dotyczą zająć w Gorzkowicach. W czasie obiadu w miejscowej restauracji do grupy studentów podszedł oskarżony Wacław Obst, zadając prowokacyjne pytania. W czasie rozmowy z Obstem kierownik grupy Świechowskiej dokładnie wytłumaczył oskarżonemu rolę studentów i okazał dokumenty. Po pewnym czasie do restauracji weszło kilkunastu mężczyzn, którzy otaczając studentów kółem, bez słowa poczęli ich bić.

Świadek Manczak stwierdza, że wybiegł z restauracji, aby udać się na posterunek M. O., jednak przed restauracją stał już tłum mężczyzn, kobiet i dzieci, uzbrojonych w widły, pałki itp. Świadek otrzymawszy potężne uderzenie, upadł na ziemię, a następnie zaczął uciekać w stronę kościoła i plebanii. Ucieczka się nie udała. Kilku mężczyzn schwyciło świadka i biło w dalszym ciągu. Wyrwawszy się oprawcom świadek

schronił się w sklepie z żelastwem. Gdy wyrzucił przez okno o kilka kroków od sklepu stał ksiądz Labenda, proboszcz z Gorzkowic. Obok księdza stał student Puciły, blagając go o interwencję. Do studenta Puciły dopadły z tłumy poszczególne osoby, kopając go i bijąc. Ks. Labenda nie reagował na zająć. Tymczasem tłum gonił za innymi kolegami świadka.

W międzyczasie — kontynuuje swe zeznania świadek Mańczak — nadjechała autem koleżanka Ratajczak, która zwróciła się do ks. Labendy z prośbą o interwencję. Ks. Labenda mimo, iż dobrze wiedział kim jesteśmy, nie powiedział jednak słowa w naszej obronie. W tym samym czasie w obecności ks. Labendy uderzono kol. Ratajczak tak mocno, że upadła na ziemię. Widząc obojętną postawę ks. Labendy, tłum dopadł drzwi sklepu, w którym się uprzykrzyło schronienie — mówi świadek Mańczak. (Do dzisiejszego dnia obandażowany z podwiązana szczęką, którą w czasie zająć połamał mu w trzech miejscach).

Wszyscy świadkowie zgodnie stwierdzają, że byli niezmierzenie zaskoczeni stanowiskiem obu kapłanów, ks. Opasewicza w Kamińsku i ks. Labendy w Gorzkowicach. Świadkowie stwierdzają również, że bracia Wacław i Władysław Obst byli prowokatorami i inspiratorami pobicia studentów.

Po zeznaniach św. Świechowskiego Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia następnego.

W środę sąd kontynuował przesłuchiwanie świadków. Wielu świadków rozpoznało wśród oskarżonych sprawców zająć, zadając im ich wykrętnym wyjaśnieniom. M. in. św. Michał Kwiczol, asystentka Uniwersytetu Poznańskiego, obaliła zeznania osk. Dukowicz, gospodyni księdza proboszcza Opasewicza, jakoby studenci mieli zachowywać się nieodpowiednie.

Następny świadek, Michał Moźdzar, który był zatrudniony jako malarz w kościele kamińskim, zapytany o nastroje jakie panowały w Kamińsku po zająć, stwierdza, że po pewnym czasie ludzie zrozumieli iż padli ofiarą prowokacji. W zeznaniach dalszych świadków zarysowała się bardzo niepochlebna sylwetka ks. Opasewicza.



Groźne ostrzeżenie

Zakończył się jeden etap walki. Po dwu miesiącach bohaterstwa, samozaparcia i poświęcenia górniczy francuscy powrócili do pracy. Walka ich nie była daremna. Przyniosła znaczne podwyższenie emerytur górniczych, których przyznania rząd uporczywie odmawiał.

Dwa miesiące trwał bohaterski strajk. Dwa miesiące trwała oszczercza kampania antystrajkowa rządu francuskiego. Dwa miesiące górnik francuski skupiał na sobie uwagę całego demokratycznego świata i dawał świadectwo siły francuskiej klasy robotniczej.

Bo przecież górniczy francuski walczyć musieli nie tylko z niedostatkiem i głodem. Rząd, w którym premierem jest „radykał” Queuille, ministrem spraw wewnętrznych „socjalista” Moch — pódł górników najbezwzględniejszemu terrorowi — psychicznemu i fizycznemu. Użyto siły wojskowej liczniejszej od siły użytych — przeciw tym samym górnikom — przez Niemców w 1941 roku. Przeprowadzono całe operacje wojenne, by zaważać szybami, których gołymi rękami bronili górniczy. Masowe aresztowania, wysiedlenia górników pochodzenia cudzoziemskiego (zwłaszcza Polaków), gazy łzawiące, salwy broni maszynowej, czołgi — to chleb, którym Moch karmił głodnych górników francuskich w ciągu długich tygodni.

Czy górniczy uzyskali to, czego żądali? Ze wyjątkiem podwyższenia emerytur — nie. Czy więc zwyciężył rząd i reakcja? Nie. Naprawdę nie. Ktokolwiek patrzy wnikliwie, ten przysięga, że kapitalizm francuski i jego możny, oceaniczny dysponent odnieśli jedno z tych pozornych zwycięstw, które przygotowują nieuchronną klęskę. Zwycięstw, które nazywamy pyrrusowymi.

Wystarczy porównać rozmiar i wyniki walki strajkowej z roku bieżącego oraz towarzyszących jej walce strajków solidarnościowych, ze strajkami ubiegłego roku, by ocenić wzrost siły i bojowości francuskiej klasy robotniczej. Nie zapominajmy również, że w roku bieżącym rząd zmuszony był pójść na ustępstwa w stosunku do strajkujących, równocześnie z górnikami, pracowników innych gałęzi przemysłu.

Górnicy francuski pokazali całemu światu, że nie łatwo jest handlować narodami. Nie pomogły oddziały Senegalczyków, nie pomogły prowokacyjne kłamstwa prawniczej prasy. Cały świat postępowy stanął po stronie walczących górników francuskich, którzy przez 8 tygodni symbolizowali walczącą Francję. Cały świat, łącznie z Ameryką, skąd nadeszły do CGT liczne dowody poparcia, zrozumiał prawdziwy sens tej walki.

Rząd francuski niepokoił się tylko, czy aby amerykańscy bankierzy i generałowie nie będą się

gniewać. Gniewali się, oczywiście. Ale napróżno. Ze wspaniałą postawą górników, popartych przez robotników innych gałęzi przemysłu i robotników całego świata, zaczęto się liczyć nawet w sztabach operacyjnych podlegających wojskowych.

Strajk górników francuskich był wspaniałą lekcją dla tych Francuzów, którzy mieli jeszcze jakieś złudzenia co do prawdziwego oblicza rządu Queuille’a; był dowodem międzynarodowej solidarności klasy robotniczej. I jednocześnie był przestroją dla podżegaczy, którzy nie doceniali olbrzymiej siły i pewności siebie walczącego narodu francuskiego.

Tymczasem prawniczy, półoficjalny „Le Monde” wzywa dziś — po zakończeniu strajku — do energicznego „wprowadzenia porządku” wewnątrz kraju, „porządku” koniecznego dla zawarcia... „przymierza francusko-niemieckiego”. Pismo wzywa do zaprowadzenia porządku; ten sam rząd,

który strzelał do robotników francuskich, który zgodził się faktycznie na oddanie Zagłębia Ruhry hitlerowskiemu magnatom przemysłu.

Strajk górników i wszystkie strajki solidarnościowe były nie tylko walką o własne prawa. Były też wyrazem buntu, protestu narodowego przeciw polityce sprzedawania. Polityce, prowadzonej przez rząd całkowicie uległy swym amerykańskim mocodawcom — gotowy do sprzedania kraju nawet Niemcom. Strajk nie rozwiązał tej sprawy, ale pozostał najgroźniejszym ostrzeżeniem.

Bo oto walka nie zakończyła się razem ze strajkiem. Walka — jak już powiedzieliśmy — zakończyła się tylko na jednym etapie — pozostając w wielu innych formach wyrazem przestrogi. Walka przybiera inne formy: strajk nie mógł trwać w nieskończoność — ale walka musi trwać tak długo, jak długo nie będzie zwycięstwa.

Min. ks. dr Plojhar na obradach dyrektorów i lekarzy uzdrowisk państwowych

W dniach 28—30 listopada br. odbył się w Połczynie-Zdroju ogólnopolski zjazd dyrektorów i lekarzy uzdrowisk państwowych.

W czasie obrad omówiono wytyczne polityki i gospodarki uzdrowiskowej w związku z przejściem na system leczenia sanatoryjnego. Jednym z głównych tematów obrad było rów-

nież zagadnienie współzawodnictwa, które w uzdrowiskach państwowych przybrało realne formy.

W ostatnim dniu zjazdu przybyli na obrady bawiący w Polsce goście czechosłowaccy z ministrem zdrowia ks. dr Plojharem na czele. W tym dniu w obradach wziął również udział minister Zdrowia — Michejda.

Obuwie ze świńskiej skóry

Zakończona w Bydgoszczy 2-dniowa ogólnopolska konferencja kierowników i techników przemysłu obuwianego wykazała coraz lepsze rezultaty w pracy Przemysłu Państw. Przemysł Obuwiany zrealizował plan produkcji już w dniu 8 listopada, do końca roku ponad plan wykonanych zostanie milion par obuwia.

W roku przyszłym produkcja zostanie znacznie zwiększona. Przewidziane jest wprowadzenie nowych wzorów obuwia. Inną nową w tej dziedzinie będzie zastosowanie skóry świńskiej. Obuwie tego typu przeznaczone dla kobiet i dziecięce ukaza się w sprzedaży już w okresie wiosennym w 1949 r.

Z początkiem roku przyszłego Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego sprowadzi z Czechosłowacji nowe typy maszyn produkcyjnych; Państw. Przemysł Metalowy pracuje obecnie nad wykonaniem nowych maszyn do produkcji obuwia typu polskiego, który niebawem ukaze się w sprzedaży. W r. 1949 znormalizowana zostanie numeracja wymiarów obuwia.

Dzięki kobietom

Wielki sukces włókienniczy polski stał się możliwy dzięki wzrostowi świadomości społecznej i wzmożonej ofiarności kobiet, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym — oto stwierdzenie, którego dokonano na ogólnopolskiej konferencji aktywistek związkowych przedownic pracy

oraz przedstawicieli rad kobiecych przemysłu włókienniczego, jaka odbyła się w Łodzi. Włókienniki biorą coraz żywszy udział w indywidualnym i zespołowym współzawodnictwie pracy i — jak postanowili na zjeździe — nie porzucą na dotychczasowych sukcesach.

Nagrodzone pomysły robotników

Maister jednej z państwowych wytwórni optycznych Wł. Wrona został nagrodzony premią 48 tys. zł za udoskonalenie metody wytapiania szkła optycznego.

Drugą nagrodę w wys. 37 tys. zł przyznano robotnikowi tej samej wytwórni Janowi Matuszewskiemu za opracowanie ułatwionego sposobu cehowania naczyń szklanych.

W innych zakładach optycznych technicy Mieczysław Saniewski, Marian Ludwikowski i Ryszard Arasimowicz otrzymali nagrodę 32 tys. zł za uproszczenie sposobu obróbki podziałów do mikroskopów.

W fabryce wodomierzy ślusarz narzędziowy Teofil Steimann otrzymał nagrodę w wys. 25 tys. zł za opracowanie wzorów nowych narzędzi.

● Zawód bibliotekarza, to nie tylko umiejętność techniczna, ale i służba społeczna — oto zagadnienie, które omawiano szczegółowo na odbytym w sobotę w Warszawie posiedzeniu plenium zarządu gł. Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

Poznajemy znakomitych artystów radzieckich

W bieżącym tygodniu gości Kraków kilku znakomitych artystów radzieckich; zbiorowy koncert dla świata pracy w sali Teatru im. J. Słowackiego, recital D. Szafrana w sali Starego Teatru, produkcje solistów Baletu Państwowego w Moskwie — oto imprezy, które zapo-



Fot. Ag. II API

Helena Czikwaidze

znały nas z nowymi dla nas, a zawsze bardzo interesującymi nazwiskami wykonawców. Zgodnie z tym, do czego przyzwyczailiśmy nas wszelkie pokazy sztuki radzieckiej od tylu lat, poziom tej sztuki wykonawczej jest bardzo wysoki.

Lidia Mielnikowa — to śpiewaczka obdarzona ładnym, doskonale wyszkolonym materiałem głosowym, artystka o dużej kulturze muzycznej. W repertuarze jej na pierwszy plan wysunęła się aria z opery Rimskiego-Korsakowa „Snieżyżka”. Wdzięczni jesteśmy artystom radzieckim nawet za wyjątki z dzieł wielkich kompozytorów rosyjskich ze Szkoły tzw. Narodowej XIX wieku, którzy są u nas stanowczo za mało znani. Weronika Pietrowska jest świetną pianistką, która równocześnie dała dowody wysokiej muzyczności w partiach zespołowych i akompaniujących. Porusza się równie swobodnie w ramach drobnej miniaturowej fortepianowej (Chopin, Rachmaninow), jak i w kompozycjach typu wirtuozowskiego; znakomita technika palcowa, oktawa i akordowa (repetycja w „Campanelli” Liszta!) zaskakuje na podziw. Iwan Szmielow, solista Radia ZSRR, zdobył także duże powodzenie swym repertuarem piosenkarzkim: ładny głos, muzyczność, doskonała dykcja upoważniają go do tego w całej pełni. Osobiście mam tylko pewne

zastrzeżenia co do samego repertuaru: ta kategoria muzyki, granicząca już z muzyką „rozrywkową” nie była w zgodzie z resztą programu i właśnie na koncercie tego typu nie wydawała mi się pożądana. Wreszcie wspaniałe pokazy taneczne baletmistrzów Baletu Państwowego Teatru Wielkiego w Moskwie, Heleny Czikwaidze i Anatola Kuźniecowa (bardzo wysoki poziom techniczny, zharmonizowana z muzyką gra ruchów w wyjątkach z baletu Czajkowskiego „Jezioro Labędzie”) dopełniły programu w koncercie dla świata pracy.

Wiolonczelista radziecki, Daniel Szafran jest w swoim rodzaju fenomenem. Wiada on swym instrumentem w sposób mistrzowski. Technika ręki lewej i prawej, intonacja, lekkość w pasażach i skokach każą chwila zapominać, że ma się tu do czynienia z instrumentem o tak ciężkim wolumenie dźwiękowym. Po prostu jakaś nieomyślność techniczna, dzięki której znikają wszelkie trudności materiałowe. Artysta zaprezentował bogaty program, złożony z utworów klasycznych, przedklasycznych i nowszych, spośród których pierwsze miejsce oddać należy ze względu na sposób interpretacji Sonacie Schuberta. Szafran wystąpi jeszcze powtórnie

na niedzielnym koncercie Filharmonii, gdzie da się słyszeć z orkiestrą, co pozwoli szerszemu rzeszom słuchaczy krakowskich zapoznać się z je-



Fot. Ag. Ilustr. API

Anatol Kuźniecowa

go wspaniałym kunsztem wykonawczym.

Partię fortepianu objęła w koncercie tym Nina Musinina, muzykalna i technicznie wyrobiona pianistka. Ekipie artystów radzieckich towarzyszy Iwan R’umina, jako kierownik artystyczny, który spełnia w tych koncertach rolę konferansjera.

STEFANIA ŁOBACZEWSKA

Wielki wieczór baletu radzieckiego

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza dziś 2 bm. o godz. 19 w sali Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego wielki wieczór Baletu Radzieckiego.

Wykonawcy: soliści państwowego Akademickiego Wielkiego Teatru ZSRR (w Moskwie) Helena Czikwaidze i Anatol Kuźniecowa. Solistki Państwowego Filharmonii w Moskwie: Lidia Mielnikowa (mezzosopran) i Weronika Pietrowska (fortepian).

Bilety do nabycia w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ul. Batorego 14, od godz. 9—15, zaś od godz. 16 przy kasie teatru.

Wiktór Niektasow w OKOPACH STALINCRAU

43)

XIX

Przetłumaczył Jerzy Jędrzejewicz

Motorówka znowu nie może pojeść do cumownicy. Zeskakujemy prosto do wody, mętnej i zimnej.

Na brzegu żołnierze przenoszą jakieś skrzynie. Cały brzeg zawalony jest skrzyniami. Pod nogami płaczą się trosy i łanuchy. Na skrzyniach lub po prostu na ziemi leżą ranni — w ponurym milczeniu, przytuleni do siebie nawzajem.

Brzeg nad samą rzeką jest płaski, piaszczysty. Nieco dalej przechodzi w wysokie, prawie pionowe urwisko. I nad wszystkim — czerwone, zasnuwane dymem niebo. Strzały rozlegają się tuż obok nas jakby z plecami. Jest coraz zimniej. Wkładam płaszcz.

Dowódca batalionu — jego nazwisko, jak mi mówią, brzmi Kliszen-cow — krzyczy na kogoś, kto niewłaściwie obrócił armatę:

— Po kiego diabła utknąłeś ją do przodu laweta? Głowy nie masz, czy co, ty ciela pałó?...

Żołnierze czapią po wodzie z karabinami, miotaczami min, obwieśnieni z przodu i z tyłu minami. Zbiegają się grupkami na brzegu. Oczywiście, zapalają papierosy. Kliszen-cow podbiega do mnie. Całkiem już ochrypli.

— Bierz czwartą i piątą! A ja wyładuję armaty. I zaraz podążam w ślad za wami... Przyslij tylko łącznika, żebyśmy się nie pętał na próżno. Jest tam taki jeden — nazywa się Sidorko — ten sobie wszędzie da radę i wszystko potrafi znaleźć. Spytasz Farbera. Dowódce piątej kompanii. — I przyciągnąwszy mnie do siebie za kłapę płaszcza, szepcze mi do ucha: Mówią, że z tamtej dywizji nie ocalał nikt... Staraj się odzyskać naszych zwiadowców. Po-

winni gdzieś tam być. I nie rozpoczynaj walki beze mnie... — Wytyka mi do ręki manierkę: Masz, posil się na drogę.

Wódka piecze przyjemnie w gardle i gorącą stróżką przebiega przez wnętrza.

Oficerowie zbierają ludzi. Jeden z nich jest wyjątkowo wysoki, nieco przygarbiony, w krótkim do kolan płaszczu, w okularach. Nazywa się Farber. Typowy inteligent — „bo, widzicie, właściwie mówiąc, skłonny jestem sądzić...”. Drugi Pietrow, cieniutki, szczupłutki, jak mały chłopczyk. Nie cieszy mnie to zbyt.

Idziemy wzdłuż wybrzeża ku miastu. Nogi grzezną w piasku. Czasami przysiadamy, gdy gwizdzą miny. Żołnierze idą w milczeniu, z trudnością poruszając nogami, oddychając ciężko, przytrzymując rękami rozhuśtane miny. Zrobili dzisiaj koło czterdziestu kilometrów.

Po drodze ciągle spotykamy rannych — wloką się grupkami lub pojedynczo, podpierając się karabinami. Zapytują o przeprawę.

Kule gwizdają tuż nad głowami. Kłapią w wodę świetlne kule wyskakujące wysoko w górę i gasną w powietrzu.

— Gdzie są Fryce? — pytają nasi żołnierze przechodzących rannych. Ci robią nieokreślone ruchy ręką,

wskazując kierunek, w którym zdamy.

— Niedaleko... Bliżej niż do własnej chałupy...

Mijamy białą budowlę — prawdopodobnie wieżę ciśnień: we wszystkich kierunkach biega od niej rury. Potem droga prowadzi na wzgórze. Po tej drodze jacyś żołnierze rękami ścigają ją w dół armatę.

— Dokąd to? — pytam.

Nikt mi nie odpowiada.

— Dokąd ciągniecie tę armatę?

— A ktoś ty taki? Nie widzisz, co się dzieje? Niemcom mamy zostać, czy co?

Wyjmuję pistolet.

— Zawracaj natychmiast...

— Dokąd?

Ktoś w rozpiętym płaszczu, w suniętej na tył głowy furazerce, pcha mnie pięścią w pierś.

— Widzieliśmy już takich... Bohaterzy... Nie zwracaj uwagi, Kacura, ciągnij dalej!

Czuje, że nagle brakuje mi powietrza w płucach i coś mi ścisną w gardle.

Kule trzepią już po samym brze-

gu. Ktoś zawadza o mnie ramieniem i miota przekleństwami.

Odwracam się i z rozmachem uderzam w białą, skaczącą mi przed oczyma twarz.

— Stać!... — krzyczę na całe gardło, aż mi w uszach dzwoni, i pędzę drogą pod górę.

Niemcy są tuż zaraz za torem kolejowym. Szyn są ułożone prawie na samym skraju urwiska. Widać zastygłe szefegi cystern na tle czegoś płonącego. Skądś z prawej strony, spod kół, szyje nasz karabin maszynowy.

Przebiegam pod wagonem. Płaszcz zaczął o coś i trzeszczy. Okropnie mi przeszkadza — płacze mi się między nogami. Przycisnąwszy twarz do szyny — szyna jest przyjemnie zimna — usiłuję wypatrzeć, gdzie są Niemcy. Prostopadłe do toru kolejowego przechodzi ulica Brukowa, niezwykle prosta. Na lewo stoją zbiorniki nafty. Z jednego zbiornika bucha dym. W pogiętej ścianie widnieją trzy wielkie dziury od pocisków z poszarpanymi, zakreconymi brzegami. Zupełnie jak rany.

Na prawo — na pół spalony szopy, ogrodzone drutem kolczastym. Niemcy są widocznie tam gdzie zbiorniki — stamtąd leca bez przerwy białe zielone i czerwone kropki. Kulki bębnią po cysternach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA KRAKOWSKA

W świetlicach robotniczych, fabrykach i klubach żołnierskich

Co mówią artyści radzieccy o swym pobycie w Polsce

Od 5 listopada bawia w Polsce na gościnnych występach wybitni artyści radzieccy. Goście radzieccy w swej okrojonej podróży artystycznej zatrzymali się też na kilka dni w Krakowie, gdzie w program ich wchodzi zarówno koncerty jak i balet.

Kierownikiem 7-osobowego zespołu jest Iwan Riumin. Chętnie dzieli się on z nami swymi wrażeniami z pobytu w Polsce. Wrażenia te są bogate, — gdyż artyści zwiedzili już kilkanaście większych miast, zatrzymując się w każdym z nich po kilka dni, z drugiej zaś strony występował przed różnymi słuchaczami. Zrozumiała jest rzecza, że inna publiczność była w Warszawie na koncercie symfonicznym, inna zaś, w fabryce Cegielskiego w Poznaniu.

„Gościnność jednak odczuwaliśmy — mówi I. Riumin — wprost jednako. Serdeczną, szczerą. Jest to dla nas dowodem, że nasz polski żywo interesuje się kulturą narodów Związku Radzieckiego, oraz, że przyjaźń nasza oparta jest na prawdziwych podstawach”.

Artyści nie ograniczali swych występów tylko do sal koncertowych czy scen teatralnych.

— Występowaliśmy w świetlicach robotniczych — opowiada I. Riumin — w fabrykach i klubach żołnierskich czy kasynach oficerskich. Dawaliśmy często po dwa koncerty dziennie. Równocześnie i my staliśmy się poznac kulturę tak bliskiego nam narodu polskiego. Byliśmy we Wrocławiu na „Pajacach”, w Poznaniu widzieliśmy „Faust” i słuchaliśmy „Szeherazady” Rimskiego-Korsakowa. W Olsztynie i Toruniu spotykaliśmy się z przedstawicielami świata teatralnego. W Olsztynie oglądaliśmy też z zaciekawieniem popis „dzieci szkolnych”. To wzajemne zaznajamianie się nie pozostanie bez wpływu zarówno na sztukę polską jak i radziecką.

I. Riumin zna Warszawę z 1945 r. Teraz więc z wielkim uznaniem podkreśla wysiłek narodu polskiego, który tak szybko zdławił z gruzów swą stolicę.

— Podziwiamy Polaków — mówi — że nie tylko zdołali zaleczyć rany wojenne, lecz że z takim zapalem budują nową rzeczywistość.

W rozmowie bierze udział śpiewak-solistka Moskietu radiowego ZSRR i Opery Moskiewskiej — Iwan Szmeliev. To on głównie występuje w świetlicach robotniczych i w fabrykach przed robotnikami. W Krakowie występował dzisiaj w fabryce Zielonkowskiej — w hali wyrobionej robotnikami — w czasie przerwy obiadowej. Rozentuzjasmowani słuchacze nie chcieli wypuścić śpiewaka. Szmeliev przed kilkunastu laty pracował jako ślusarz w parowozowni. Później rozporządzał niekiedy flotą, zaczął kierować nim i udostępnił mu kształcenie się w szkole muzycznej.

— Państwo i partia — dodaje I. Riumin — sprzyja rozwojowi talentów, wyłaniając uzdolnione jednostki i o-

plekując się nimi. Dzięki temu talentu nie giną w ukryciu i nie marnieją.

Wspominamy jeszcze występy Obraczowa, pianisty Sierebiakowa i innych artystów — którzy zwiedzili Polskę — zapoznali polskie społeczeństwo z twórczością radziecką i sami zaznajomili się z naszym dorobkiem artystycznym.

— Sztuka jest międzynarodowa — zaznacza I. Riumin — i wzajemne przenikanie się kulturalne może tylko tę sztukę podnieść. Będziemy zadowoleni jeśli swym artystycznym obżędem po Polsce choć trochę przyczynimy się do zaznajomienia widza i słuchacza polskiego ze sztuką radziecką. (mb)

„Działo się w mieście Krakowie dn. 1 grudnia”

Dwie białe-czerwone flagi sływały po ścianie Akademii Górniczo-Hutniczej. Bo dla Akademii dzień 1 grudnia jest dniem uroczystym, dniem wmurowania kamienia węgielnego w fundamenty nowopowstających gmachów laboratoryjnych oraz Pierwszego Domu Akademickiego studentów A. G. H.

Na udekorowanym zielenią pomoście zebrał się tłum. Są tu wszyscy: przedstawiciele władz, kierownictwo Akademii, robotnicy i studenci. Rektor Akademii G. H. prof. dr Walery Goetel, następnie zaś przedstawiciel robotników zatrudnionych na budowie Ludwik Furk, mówią do mikrofonu... Z przemówień tych dowiedzieć się można, że Akademia Górniczo-Hutnicza kształci obecnie trzykrotnie wyższą ilość studentów, niż to było przed wojną, że przedwojenna ilość laboratoriów, wyrażająca się cyfrą 28 wzrosła do 46 i że będzie wznosić się nadal, Akademia Górniczo-Hutnicza, licząca dawniej zaledwie dwa wydziały, posiada ich obecnie cztery a w niedalekiej przyszłości posiadać będzie również i piąty — mineralogiczny. „Działo się w mieście Krakowie, dnia 1 grudnia...” Tak rozpoczyna się akt erekcyjny, odczytany przez rektora.

Podobna ceremonia odbywa się na budowie I Domu Akademickiego Studentów A. G. Mimo wyraźnego chłodu, tłum trwa na stanowisku. Chce

wziąć udział w radosnej uroczystości. Bo radosna jest nowina, że studenci będą mieli gdzie mieszkać. — Mieszkanie to przecież konieczny warunek, by młodzież robotniczo-chłopska, pochodząca z dalekich wsi i osiedli mogła pobierać naukę w odpowiednich warunkach.

19 przodujących studentów

Druga w tym dniu uroczystością był tak zwany Wieczór Przodującego Studenta. Głównym punktem programu wieczoru było wręczenie specjalnych dyplomów 19 studentom przez rektora Akademii prof. dr Goetla oraz nagród. Poniżej podajemy nazwiska przodujących studentów, zarówno członków ZAMP, jak niezorganizowanych:

Wydział hutniczy: Tadeusz Goździela, Jerzy Anders, Zbigniew Nowak, Stanisław Grabowski i Józef Piechota, wydział górniczy: Aleksander Targosz, Zenon Potempa, Jan Gabrys, Andrzej Lisowski, Tadeusz Babisz, Marian Siłoma, wydział elektromechaniczny: Antoni Piechaczek, Stanisław Krzywdziński, Zygmunt Bajorek, Lucjan Krupa, wydział geologiczno-mierniczy: Leszek Baldys, Józef Sienbab, Franciszek Szymczyk, Franciszek Kaszuba.

Zamiast w 45 — w 18 dniach

Największy sklep Krakowa otwarty

Niektórzy w ostatnich dniach wracali w nocy z redakcji, duże okna na parterze budynku narożnego ulic Podwale-Krupnicza jarzyły się światłem. Wewnątrz nie widać było tających par. Nie dołatywały stamtąd niskie, dźwięki saksofonu. Dostrzec można było pracujących ludzi i usłyszeć zgrzyt pilowanych desek. W miejsce dancingu powstał pierwszy w Krakowie wielki Spółdzielczy Dom Handlowy, który umożliwi ludzom pracy zaopatrywanie się w tanie towary.

W środę woj. dr Pasenkiewicz przeciął wstęgę. Dom został otwarty. Powstała nowa, największa placówka handlowa krakowskiej Pow. Spółdzielni Spożywców. Prezes rady nadzorczej PSS — Borek w krótkim przemówieniu w czasie otwarcia Domu zwrócił uwagę na fakt, że prace zwią-

zane z przebudową, remontem i urządzeniem Spółdzielczego Domu Fowarowego zostały wykonane w rekordowym tempie. Zamiast jak planowano 45 dni, prace trwały zaledwie 18. W ten sposób robotnicy pracujący na trzy zmiany odpowiedzieli na apel kopalni Zabrze-Wschód.

Wkrótce po godzinie 15 zapełniły się sale Domu. Obok Klientów weszło również wielu ciekawych. Ten pierwszy w Krakowie wielki sklep, w którym dostać można prawie wszystko, zainteresował bardzo mieszkańców naszego miasta. Po kilkunastu minutach ludy były oblegane. Przy kasach utworzyły się niezbyt zresztą długie ogonki. Prezesa zarządu PSS, B. Oheroka spotykamy w momencie, gdy posyła kasjerkę do kasy zapasowej. Zapytuje go, czy nie boi się, że może zabraknąć towaru. „O to nie ma obawy — mamy zapas”. Jaka jest wartość wystawionego do sprzedaży towaru? „Okolo 80 milionów zł”. Ile osób obsługuje tutaj pracuje? — „32 ekspedientów”.

Wnętrze Domu zostało bardzo estetycznie urządzone. Na półkach moc towarów w różnych gatunkach i z różnymi cenami: gotowe ubrania i bielizna, tekstylia, galanteria, szkło, zabawki, materiały piśmienne. W dziale spożywczym: konserwy, nabiał, pieczywo, wina, wódki i słodczyce. Wszędzie gromadzą się kupujący. Nieco mniejszy ruch w dziale chemicznym, ale i tu nie braknie Klientów. Przecież Dom został otwarty zaledwie przed paru minutami.

„Przypuszczam, że będzie się tu pani przyjemnie pracować? — pytam jedną z ekspedientek H. Bandrowską.

— Ja też tak myślę. Wszystko nowe i czyste, no i bądź co bądź największy sklep w Krakowie. Dziś jesteśmy wszyscy bardzo pomęczeni, pracowaliśmy całą noc, aby 1 grudnia można było otworzyć Dom. Zdażyliśmy.”

Spotykam kogoś znajomego. — „Niedawno byłem tu „na wódecie” — mówi. Dziś przyszedłem kupić chleb i masło. Ale to błyskawicznie zrobiło co?” Stojący obok człowiek dodał: „Ubyła jedna „kuchnia” w Krakowie przybyło nowe źródło zakupów. Jerzy czego się cieszyć”.

J. Kal.

Pierwszeństwo Krakowa

Notatkę w „Dzienniku Polskim” nr 320, w sprawie zorganizowanej w Radomsku pierwszej w Polsce świetlicy dworcowej dla młodzieży dojeżdżającej do szkół, musimy sprostować w tym sensie, że pierwsza „świetlica dworcowa” dla dojeżdżającej młodzieży szkolnej powstała jeszcze kilka lat przed wojną w Krakowie, prowadzona przez Towarzystwo Ochrony Dzieci i Młodzieży (TOM) w pałacyku Wołokowiczów przy ul. Lubicz, naprzeciw dworca osobowego.

Pracę, przerwaną przez okupację niemiecką, podjęło TOM, zaraz po wojnie. W dniu 1 lutego 1946 r. zorganizowało TOM świetlicę dla młodzieży dojeżdżającej wówczas tłumnie do szkół krakowskich, najpierw w Podgórzu, przy ul. Limanowskiego 60, gdy pociągi dojeżdżały tylko do Płaszowa, a od 1 kwietnia 1946 drugą na samym dworcu osobowym w Krakowie, w baraku odstąpionym i odremontowanym na ten cel przez Dykcję PKP, u której TOM znalazło życiwe poparcie i pomoc. W 1946 r.

korzystało ze świetlic TOM ponad 400 w 1947 r. ponad 500 uczniów i uczennic, głównie szkół średnich. W roku bieżącym świetlice dworcowe TOM, połączone z dożywianiem młodzieży, spełniają nadal swoje ważne zadanie.

Cieszymy się szczerze wiadomością o powstaniu nowej świetlicy dworcowej w Radomsku. Kraków jednak musi pamiętać się o prawo pierwszeństwa w tej dziedzinie, gdyż istotnie był pierwszym miastem w Polsce, które pomyślało o losie licznej rzeszy młodzieży dojeżdżającej do szkół.

PORADNIA DLA CIĘŻARNYCH

Przy ul. Basztowej 4 została otwarta poradnia dla ciężarnych. Ubezpieczone w Ubezpieczalni Społecznej kobiety ciężarne będzie przyjmować dr Rutkowska w godz. od 16—18. Dla uzyskania porady lekarskiej należy okazać aktualne zaświadczenie pracodawcy tj. dla pracowników fizycznych z ważnością do dnia 14, a dla umysłowych do dnia 30.

Z sali sądowej

NIE ZAWSZE SZOFER WINIEN

Wina szofera wydawała się niewątpliwą. Zofia Kamińska leżała na jezdni i krzyczała. Należało odwieźć ją na Pogotowie, a potem do szpitala. Szofer Bonifacy Brodziński ani chwili nie zwlekał z udzieleniem jej pomocy. Skąd mógł przypuszczać, że zwyczajna życzliwość wobec człowieka leżącego na ziemi obróci się przeciwko niemu? Zofia Kamińska zasnęła na Milicji, że została potrącona przez samochód Brodzińskiego. Oczywiście żądała ukarania i odszkodowania. Na szczęście byli świadkowie i zeznali, że poszkodowana w chwili wypadku leżała 1—2 metrów przed samochodem, który prowadzony bardzo ostrożnie i prawidłowo, zdołał zatrzymać się przed upadającą. Również badanie lekarskie stwierdziło złamanie nogi w kostce, na skutek poślizgnięcia i upadku, bez żadnych innych obrażeń, nieuniknionych przy zetknięciu z samochodem. Ostrożny szofer został uniewinniony przez Sąd Okręgowy.

DZIENNIK SPORTOWY

Popis gimnastyków węgierskich w Łodzi

We wtorek odbył się w Łodzi popis gimnastyczny z udziałem olimpijczyków węgierskich i najlepszych zawodników polskich. Popis obejmował gimnastykę przyrządową oraz ćwiczenia wolne.

Węgrzy zademonstrowali wysoki poziom i wzbudili wielki entuzjazm publiczności. W zespole węgierskim doskonały był mistrz olimpijski Pataki. Popis poprzedził powitanie gości przez przedstawiciela p. z. gimn. Dolowego. Mecz nie był punktowany.

GUKF rozprowadzi sprzęt lyżwiarzski

Ponieważ akcja upowszechniania lyżwiarstwa napotykała dotychczas na poważne trudności z powodu braku sprzętu, Główny Urząd Kultury Fizycznej zakupił znaczna ilość lyżew oraz butów narciarskich i do lyżew. Oprócz lyżew popularnych („Turki”), do bojeja oraz do jazdy tygrowej i szybkiej, znajdują się również lyżwy drewniane z metalowym ostrzem, przeznaczane dla w. Sprzęt, zakupiony przez GUKF, zostanie rozprowadzony w terenie za pośrednictwem związków sportowych i poszczególnych pionów.

Zwycięstwo i porażka „Olszy” w Szczecinie

W pierwszym dniu swego pobytu w Szczecinie mistrzowska drużyna Krakowa „Olsza” rozegrała spotkanie w siatkówce z drużynami AZS i HKS oraz w koszykówce z AZS. Wszystkie mecze krakowianie rozstrzygnęli na swoją korzyść i tak: w siatkówce „Olsza” wygrała z AZS 2:1 (15:12, 10:15, 15:13), a z HKS 2:0 (15:6, 15:12). W koszykówce krakowianie pokonali AZS 33:22 (13:14). W drugim dniu „Olsza” grała ze szczytną YMCA, wygrywając w siatkówce po bardzo ładnej grze 3:0 (15:15, 16:14, 15:10). W koszykówce zwyciężył szczytniananie 34:29 (12:13).

Rozpoczęło szkolenia działaczy piłkarskich

Organizowany przez reżisat szkoleniowy KOZPN kurs szkoleniowy dla kierowników sekcji piłki nożnej oraz kandydatów rozpoczyna się dla klubów CKasowych w dniu 4 grudnia br. o godz. 18.

Kurs ten obejmuje podstawowe wiadomości dotyczące pracy kierownika sekcji piłki nożnej: kulturalno-oświatowej, higieny, sportu piłkarskiego, organizacji sportu, ze specjalnym uwzględnieniem piłki nożnej, zasad treningu itd.

WALNE ZEBRANIE ZKS KROWODRZA odbędzie się w dn. 12. XII. br. o godz. 9 w lokalu klubu ul. Mazowiecka 12c.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA ZKS CRAWCOVII zawiadamia o przesunięciu zaprawy zimowej dla pań z czwartku na piątek o godz. 18 oraz dla panów z piątku na czwartek na godz. 19. Powyższe obowiązują już w tym tygodniu.

Cukru, cukru...

Sroda, godz. 8 rano. W pewnym sklepiku na Grzegorzkiej sprzedawca zapomniał zaopatrzyć się w cukier. Zdarza się — nawet najlepszemu kupcowi. Do sklepu przyszło kilka osób. Jedna poprosiła o cukier. — Nie ma? — Wyleciała jak z procy.

Godz. 8.30. Na schodach pewnej kamienicy. — Moja pani cukru nie ma. Wie pani już? Lecę szukać Co? Poczekaj? Pani też już idzie? Nie mam czasu, leć! A weź pani dużą torbę!

Godz. 9.30. W paru mniejszych sklepikach, przy paru mniejszych uliczkach pojawiły się legiony zaafektowanych pań domu, uzbrojonych w ogromne torby, koszyki, woreczki. Cukru, cukru — wołają. Szybko wyzerowały się zapasy sklepików, nie obliczone na tak wzmożone zapotrzebowanie.

Godz. 10. We wszystkich małych sklepikach przy małych uliczkach braku cukru. A także — na wszelki wypadek — trochę innych produktów.

Godz. 10.30. Na schodach pewnej kamienicy. — Moja pani, cukru nie ma! Wie pani czemu? Nie? Ja pani powiem: Wczoraj wódka, jutro cukier! Będzie dwa razy tyle kosztował! Ale zdobyłam 15 kg. Może na jakiś czas wystarczy.

Godz. 12. W pewnej kawiarni. A widzi pani! Ja to panie dzieciu zawsze mówiłem. Znowu nie ma cukrul

*

Wczorajszy dzień stał się znowu okazją do popisu dla wielu niespokojnych duchów naszego miasta. W wielu domach wybuchła znow „panika cukrowa”, podobna do wrześniowej. Powodem jej — jak zwykle oczywiście — była znowu plotka: „Ktoś połączył podwyżkę cen alkoholu z faktem braku cukru w pewnym sklepiku, ktoś coś przekreślił, przerobił — i bzdura pojechała w świat.”

Cieszymy się bardzo z podniesienia cen wódki, uważając to za jedno z najszlachetniejszych zarządzeń. Cieszymy się, że będzie mniej pijackich skandali, mniej domowych awantur, a więcej zdrowych ludzi. Martwimy się jednak faktem, że naiwność ludzka sięga aż do granic beznadziejnej głupoty — i że jest skłonna uwierzyć każdej plotce.

Konsumpcja cukru w Krakowie w listopadzie spadła o 50% w porównaniu z konsumpcją we wrześniu. Najlepiej to dowód, że wrześniowy „głód cukru” był zjawiskiem nienaturalnym, wywołanym przez panikarskie elementy i skwapliwie popartym przez spekulantów. CUKRU JEST DOŚĆ I BĘDZIE DOŚĆ. Mówią o tym wyniki tegorocznej kampanii cukrowej. I cena jego nie została podwyższona! — o czym tak dobrze była poinformowana pewna pani z pewnej kamienicy.

Komunikaty

FILHARMONIA KRAKOWSKA
w niedzielę, dnia 5 grudnia o godz. 11.30 odbędzie się
KONCERT SYMFONICZNY
z udziałem artystów radzieckich
Dyrekcja: Walerian Biedziakow.
Solisci: Daniel Sztrafen, laureat Wschodnio-
włoskiego Konkursu Muzycznego (wolonczela). —
Weronika Piotrowska (pianistka).
W programie: Glinka: Uwertura z op. „Ru-
sian i Ludmilla”. Czajkowski: Wariacje Roco-
co. Rachmaninow: Koncert fortepianowy Nr. II.
Bilety do nabycia w Kasie Filharmonii.
Do ceny biletów dolicza się opłatę za garderobę i Fundusz Muzyczny. 9742k

**DYŻUR LEKARZA-POŁOŻNIKA UBEZPIE-
CZALNI SPOŁ.** dnia 2 grudnia — dr Sta-
niławski Szc., Kopernika 23, tel. 548-30
i 597-39.

We wszystkich innych nagłych zachorze-
niach w nocy należy wezwać lekarza dyżur-
nego Ubezpieczalni — telefon 570-70.

DYŻURY APTEK: Rynek Główny 42, Miko-
łajska 4, Grodzka 17, Łobzowska 20, Staro-
wilska 77, Krakowska 9, Długa 88, Senator-
ska 5, Mogilska 16, Kalwaryjska 27.

DZUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO

Spółdzielni Pracy „Dentystyka”, Krupnicza
11a, w godz. 9—13. Wydawanie telefonów na
szkolenie uzębienia.

**WIECZÓR AUTORSKI WŁADYSŁAWA BO-
DICKIEGO** urzędują Akademicki Klub Lite-
racki dnia 3 bm., godz. 19.13 w sali nr XI,
Cell. Novum. Autor odczyta niepublikowane
fragmenty powieści „Ostatnia Gwiazda”
i dramatu „Róża”. Wstęp wolny.

**ODCZYT p. t.: „ALKOHOLIZM A CHO-
ROBY WENERYCZNE”** wygłosi — starszym
Szkoły Zdrowia Ubezpiecz. Społ. dr Tad. Zabo-
krzycki, dnia 3 bm. godz. 18, w sali TUR,
Garbarska 1. Wstęp wolny.

POLSKIE TOW. MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ.
Audyty z płyt poświęcone muzyce Igora
Strawińskiego, odbędzie się w czwartek 2
bm. o g. 20 w sali Państw. Wyz. Szkoły Mu-
zycznej, Basztowa 8. W programie: „Święto
Wiosny” i „Symfonia Psalmów”. Słowo wste-
pne: dr Stefania Łobaczewska. Wstęp tylko za
okazaniem programu.

LIGA KOBIET DZIELNICA III i IV — ze-
brańnię odbędzie się dnia 3 bm. godz. 18, ul.
Karmelicka 51.

**POLSKI ZWIĄZEK B. WIEŹNIÓW POLI-
TYCZNYCH W KRAKOWIE** zawiadamia o
waleym zebraniu członków Koła dnia 5 bm.
godz. 10, w sali Społem, ul. św. Tomasza 43.
Obecność obowiązkowa.

KALENDARZYK IMPREZ

na czwartek 2 grudnia

TEATRY. Miejski Stary Teatr — duża
sala, godz. 19: „Wyspa pokoju”, mała
sala godz. 19.15: „Amfitrion 38”. —
Teatr Rapsodyczny — godz. 19: „Euge-
nusz Oniegin”. — Teatr „Scala” — godz.
20.30: „1000 taków piosenki jazzowej”.
— Teatr Młodego Widza RTPD („Scala”) —
godz. 11 i 18: Głosny występ ze-
spółu studentów czeskosłowackich „Pred-
voj”; godz. 14.30: „Królowa Śniegu” (dla
szkół). — Teatr Lalki i Aktora „Grote-
ska”: „Cudowna lampa Aladyna” —
godz. 17 dla dzieci (przedstawienie zam-
knięte, passepantout nieważne); godz.
19.30 dla dorosłych.

**WIELKI WIECZÓR BALETU RADZIEC-
KIEGO** — wykonawcy: soliści Państw-
owego Akademickiego Wielkiego Teatru
ZSRR w Moskwie — w sali Miejskiego
Teatru im. J. Słowackiego, godz. 19.

KINA. Świt: „Pieśń tajgi”. Apollo:
„Harry Smith odkrywa Amerykę”. Ule-
cha: „Tchórz”. Sztuka: „Czerwony kra-
wat”. Warszawa: „Ojczyzna”. Wanda:
„Dzieci ulicy”. Wolność: „Symfonia pa-
storalna”. Gdańsk: „Śluby kawaler-
skie”.

NAJWAŻNIEJSZE
AUDYCJE

na piątek 3 grudnia
Godz. 5.20: Koncert poranny dla świata
pracy. 8.00: Poradnia gospodarstwa domo-
wego. 14.15: Koncert zyczeń „Tr”. 14.35: Audy-
cja dla dzieci — „Odpowiedzi na listy”.
pięta 1. Szczepańskiej. 15.30: Koncert dla de-

†
śp. Leopolda Jasieńskiego
kupca

jako w szóstą rocznicę śmierci
odprawione zostanie w piątek 3 grudnia
1948 r. o godz. 8.30 w kościele
Najśw. Panny Marii przy ołtarzu Pana
Jezusa Ukrzyżowanego.

NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE
o czym zawiadamiają
OJCIEC I SIOSTRA
31481

legatów na Kongres Zjednoczenia. 16.40: Poe-
zja robotnicza i rewolucyjna. 17.00: Koncert
dla przedowników pracy. 18.00: Audycja
przedkongresowa (Kr). 18.45: Audycja lite-
racka. 20.20: Koncert symfoniczny. 22.45:
Utwory skrzypcowe (Kr).

S. t. p.

Doc. dr Wanda Bobkowska

b. dyrektor Państwowego Pedagogium,
współorganizator i profesor Państw-
owej Wyższej Szkoły Pedagogicznej
w Krakowie

zmarła dnia 30 listopada 1948 roku

Odszedł od nas, jasny, mocny i prawy
człowiek pracy naukowej i pedagogi-
cznej bez reszty oddany. Wierna służ-
ba jednostce i społeczeństwu była tre-
ścią całego jej życia i potrzebą serca
milującego wszystkich co ludzkie.

Z głębokim i serdecznym żalem zgna-
my najlepszą koleżankę i drogiego
Profesora-Przyjaciela

Rektor i Rada Pedagogiczna Państw.
Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Stu-
denci Państwowej Wyższej Szkoły
Pedagogicznej.

Wolne posady

POMOC domowa — lubiąca
dzieci potrzebna zaraz. Wy-
jazd Wielkopolska. Zgłosze-
nia Pilsudskiego dziesiętna-
ście A m. 7, godz. 18-ta. Prak-
tyka, referencje konieczne.
9723k

ABSOLWENCI Liceum Ogól-
noświatowego lub Handlowe-
go mogą od zaraz otrzymać
posady nauczycielskie w po-
wiecie żywieckim. Inspektora
Szkoły w Żywcu.
9666k-2

FRYZJERA męskiego poszu-
kują natychmiast Zgłoszenia
Wola Duchacka. Mickiewi-
cza 2. Fryzjer.
31250

ZRZESZENIE Kupców Bran-
ży Drzewnej Województwa
Krakowskiego poszukuje od
dnia 1 stycznia 1949 r. kie-
rownika biura, obeznanego
z branżą drzewną i księgo-
wością. — Podania wnieść:
Kraków, ul. Długa 1/II p.
pokoju Nr 38.
31401-2

SŁUŻĄCA czysta, uczciwa z
dobrymi referencjami po-
trzebna zaraz Michałowskie-
go 16/2, godz. 9—11.
31467

POMOCNICA domowa mło-
da z ukończoną szkołą po-
wszechną potrzebna 2 osoby
centralne ogrywanie —
Komarskiego 45/1.
31463

Wydzierżawimy w Rabce-Zdroju

pensjonat 20-to pokojowy, pełnokomfortowy poważnej
instytucji.
Oferty „PAR”, Kraków, Rynek Główny 46, dla „4545”

PRYW. KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWO-BIUROWE

„WIEDZA HANDLOWA”
przyjmują wpisy
na trzymiesięczne kursy Stenografii i Maszynopisania, Księ-
gowości ogólnej, prętkowej, przemysł. (nauka wieczór)
Wład. w sekretariacie Kraków, Senacka 6, od 14—18

STEFAN FLUKOWSKI — KAZIMIERZ WYKA

„XAWERY DUNIKOWSKI”
Pełny obraz dorobku artystycznego mistrza
rzeźby polskiej — w listopadowym zeszyście
„TWÓRCZOŚCI”
Cena 120.— zł. Cena 120.— zł.

Wszędzie do nabycia

Na Mikołaja i na Gwiazdkę

KOSMETYKI Miraculum, Nivea i Elida — a to:
szampony, pudry, kremy, wody kolońskie,
pastę do zębów i t. p.

OGNIE ZIMNE na choinkę

dostarcza wszystkim placówkom handlowym

Centrala Handl. Przemysłu Chemicznego

KRAKÓW, Basztowa 6 RZESZÓW, Lwowska 13

tel. 573-51, 597-25 tel. 423

Na Św. Mikołaja

polecamy piękne wielobarwne książeczki dla dzieci:

Bieniewska J. — HISTORIA GALGANOWEJ BALISI	240.— zł.
Broniewska J. — HISTORIA TOCZĄCEGO DZIADKA I MALOWANEJ BABKI	300.— zł.
Brzechwa J. — BAŚN O KORSARZU PALEMONIE	120.— zł.
Brzechwa J. — OPOWIADANIA DZIECIOM	400.— zł.
Brzechwa J. — SKARZYPYTA	580.— zł.
Czulkowski K. — BAJKI	620.— zł.
Grodzińska W. — MIGDAŁOWE HISTORIE	380.— zł.
Januszczyńska H. — JAWOR, JAWOR	350.— zł.
Krasnowska L. — PAN KLET I JEHO KLEJNOTY	400.— zł.
Porazińska J. — O DWUNASTU Z ZAPIECKA	500.— zł.
Themerson St. — PAN TOM BUDUJE DOM	350.— zł.
Turowski J. — ZOSIA SAMOSIA	150.— zł.
Wisniewski L. — OPIWANY DOSOZ	150.— zł.
Wisniewski M. — MARMOTEK Z GÓR	150.— zł.

SPRZEDAŻ W KSIĘGARNIACH „CZYTELNIKA”

Kraków, Pl. Mariacki 9 Rzeszów, 3-go Maja 9

oraz we wszystkich innych księgarniach

Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. 553gr

TERPENTYNOWA
PASTA
DO OBUWIA

Erdal

Nr. Gosp. Zakup. 27/48 F.
Zarząd Miejski w stoł. król. m. Krakowie,
Wydział Gospodarczy — ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostawę w 1-szym półroczu roku
budżetowego 1949:

1. Czapek (rogatywek) służbowych, su-
kiennych,
2. Mundurów służbowych, sukiennych,
granatowych,
3. Płaszczy służbowych, sukiennych, gra-
natowych,
4. Kurtki służbowych, sukiennych, grana-
towych,
5. Przyborów kancelaryjnych,
6. Pieczęci gumowych,
7. Druków ogólnych,
8. Druków Kasy Miejskiej,
9. Druków egzekucyjnych,
10. Druków Ewidencji ruchu ludności,
11. Przyborów gospodarczych — oraz
12. na rozwój materiałów opałow, a
to: koksu, węgla i drzewa.

Termin składania ofert upływa dnia
14 grudnia 1948 r. godzina 11-ta.

Szczegółowe warunki są do przegladnie-
cia w Wydziale Gospodarczym — Referat
Zakupów, Kraków, ul. Franciszkańska 1,
II p., drzwi Nr. 21, codziennie od godziny 10
do 12-tej.

Wadium w wysokości 1 proc. od oferowa-
nej sumy należy złożyć w Głównej Kasie
Miejskiej przed otwarciem ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo do-
wolnego wyboru oferenta, względnie unie-
ważnienia przetargu bez podania powodu.

9706k-2 Prezydent Miasta

SWIETLICE! Domy wypos-
ażone Największy wy-
bór płyt muzyki poważnej —
lekkiej, partyzanckiej, ludo-
wej. Dom Handlowy, Kra-
ków, Floriańska 9.
31265

PIANINO „SEILERA” nowo-
czesne, krzyżowe, sprzedam.
Skłeczna 1/2.
31448-2

OKAZJA! Tapczan dwuosob-
ny, piękny, otomane, 6
materacy wóslennych sprzedam
— Kraków, Krakowska
46/5.
31261-15

DUŻA lodówka elektryczna
sprzedam okazję. Kościu-
szki 73. Bar.
31258

ZEGAREK sprawdzony i wy-
regulowany kupisz najtaniej
w firmie „El Wu”, Kraków,
Floriańska 25.
31257-7

OKAZJONIE sprzedam moto-
cykl NSU 250 czterotakt.
— pierwszorzędny stan. Wła-
dość: Centrala Szczołek —
Kraków, Miodowa 9.
31256

OKAZJONIE sprzedam moto-
cykl BMW 350 R 35 Wła-
dość: Kraków, Miodowa 6.
F. ma Syc.
31255

LOŻECZKA dziecięce, mate-
race, kołdry poleca sklep —
Kraków, Floriańska 26.
31262

MOTOCYKL NSU z wózkiem
350 cm oraz cyrko precyzyj-
nie Richter sprzedam, Kra-
ków, Starowińska 14/2.
31249

WYKWINTY — nieduży
sklep wózków i galanterii
wełnianej w centrum Kra-
kowa i w pełnym ruchu —
korzystnie odstąpię. Dzien-
nik Polski „Nr 31242”.
31242-3

OWCZARKI alaskie z rodo-
wami sprzedaje hodowla:
„Dolina Kieczyca” — Pysko-
wice, Górny Śląsk.
2601a-3

LIS niebieski nowy do sprze-
dania, Kraków, Batorego 19,
m. 8.
31229

SAMOCZŁOŚĆ Diesel MAN 5
ton, stan b. dobry — tanio
sprzedam. Dziennik Polski
„Nr. 31226”.

POKÓJ stołowy, czarny —
dębowy tanio sprzedam. Mi-
chałowskiego 16/6.
31466

FRYZJERNIE nadająca się na
każde przedsiębiorstwo od-
stąpię lub wydzierżawię.
Dziennik Polski „Nr 31459”

FOTELE klubowe, kryta skó-
ra sprzedam. Właściciel —
Rynek Główny 15, II, Den-
tysta.
31451

PIANINO czarne — tanio
sprzedam Kraków, Floria-
ńska 25/1. Oficyjna.
31443

MASZYNY kryta — Singera
sprzedam tanio. — Kraków,
Słazka 14/3 — przeczni-
ka Szaku.
31439-4

MASZYNY Singera sprzedam
Kraków, św. Jana 3/8, III.
piętro.
31437-2

MASZYNY męska — Singera
sprzedam Kraków, Bracka
8/4 oficyjna.
31435-3

PIANINO BERNDTA okaz-
jnie, tanio sprzedam Kraków,
św. Łazarza 9, m. 3.
9734k

SINGERA maszynę sprzedam
Kraków, Spokojna 16/7 bo-
czna Urzędniczej.
31273

ADAPTER skrzynia orzech,
50 płyt ze wzmacniaczem lub
oddzielnym sprzedam. Meis-
ela 8/12 od 14—16
31271

OKAZJONIE do sprzedania
urządzenie biurowe. Zgłosze-
nia tel. 573 95
31270

KANAPĘ pluszową, jasną do
spania, stan pierwszorzędny
sprzedam. Smoleński 27, m.
6.
31257

CEGLE SZAMOTOWA z roz-
biórki dostarcza L. Dattner,
Chebzie G/Si.
9740k

Sprzedaż
nieruchomości

DOMY, wille, kamienice —
wolnymi mieszkaniami —
PARCELE sprzedaje Kraków,
SIENNA 5.
31380-4

KILKADZIESIAT kamienic
will, domków, parcel za 5%
ceny przedwojennej sprzedam
Trzpiek, Kraków, Floriańska
16.
31231-5

KAMIENICE, domy, wille,
parcela, pensjonaty, gospo-
darstwa, wielki wybór po-
leca: „Własna Strzecha” —
Kraków, Rynek Główny 10
Telefon 585-71. 30958-10

BOCHNIA centrum, wille no-
wa, pełnokomfortowa, 8 ub.,
taras sprzedam KULCZYK Ka-
rol, Kraków, Basztowa 10/1.
31322-2

DOM nowy drewniany, czło-
wiołkiewicz, półmorgowy
ogród. Ogłądać — Kraków,
Księcia Poniałowskiego 125a.
Informacje Grodzka 59, Ha-
la Meblowa.
31263-2

DO sprzedania willa w Za-
kopanem. Bliska wiadomość
u Marii Syperowej, Nowy
Targ, ul. Szafarska 52.
31455

„ZAUFANIE” Grodzka 1 —
sprzedam kamienice komfor-
towe, części kamienic, wille,
domy jednorodzinne, dwuro-
dzinne (wolne). — Parcele
(śródmieście, przedmieście).
31269

Lokale

JEDNOIZBOWE mieszkanie
potrzebne zaraz. Zwróć ko-
szty remontu (lub wyremontuj).
Zgłoszenia Krakowska
30, sklep.
31412-3

POKOJU z osobnym wej-
ściem poszukuje samotna na
posadzie. Dziennik Polski —
„Nr. 31251”

POSZUKUJĘ gansonier lub
pokoju z kuchnią i komfor-
tem. Wszelkie koszty zwró-
cę. Dziennik Polski „Nr.
31241”.

W MILANÓWKU pod War-
szawą zamienię dwa piękne
pokoje z kredensowym, ku-
chnią i służbowym w kom-
fortowej willi — na miesz-
kanie w Krakowie. Oferty
Kraków, Sławkowska 3 —
„Leszczak”.
31227-2

SZUKAM pojedynk z piec-
nem kuchennym. Wszelkie
koszty zwróć. Oferty Dzien-
nik Polski „Nr. 31222”.

SPÓŁDZIELNIA poszukuje
lokalu przemysłowego na
magazyn oraz lokalu hand-
lowego. Chętnie w centrum
miasta. Zgłoszenia do Dzien-
nika Polskiego „Nr. 31221-2”
31221-2

POKOJU od stycznia posu-
kują studentka. Zgłoszenia
Dziennik Polski „Nr. 31218”

LOKAL sklepowy 20 m² ga-
lanteria-bielizna. Najlepszy
punkt ulicy Starowińskiej —
piękna wystawa do odstąpie-
nia lub przyjmie współnika.
Oferty Dziennik Polski „Nr.
31217”.

MIESZKANIE dwupokojowe
bez komfortu, śródmieście
zamienię na trzypokojowe —
komfortowe. Zwróć kosztów
remontu. Zgłoszenia „PAR”
Rynek Główny 46 dla „4611”
9736k

ZAMIEŃ mieszkanie 3 po-
kójowe, komfortowe z tele-
fonem w Katowicach na po-
dobne w Zakopanem. Wy-
czepujecie oferty pod „Ur-
zędnik” do „PAR” Katowice,
Warszawska 23.
9738k-3

RODZENSTWO pracujące —
solide. poszukuje pokoju
sublokata, gaz. Dziennik Pol-
ski „Nr. 31247”.

Nauka
i wychowanie

LEKCE kroju, szycia, mo-
dnelstwa, galanterii zaba-
wek Kraków, Garbarska 5/5.
31272-2

KORRESPONDENCYJNE kursy
języków obcych. Informacje
Warszawa Bracka 18—26.
9437k-8

SIENOGRAFI zawodowej —
wyczyt szybko, gruntułnie.
Marczewski św. Marka 18.
31144-6

Zguby — Kradzieże

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną Nr. 4729 wydaną przez
RKU Wadowice na nazwisko
Kufel Władysław urodzony
w Spytkowicach a zamiesz-
kały w Bachowicach, poczta
Spytkowice k. Zatora.
9739k

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKU Kraków na na-
zwisko Czubek Władysław.
31268

ZGUBIONO legitymację Zw.
Automobilistów Kraków, Za-
menhoła i na nazwisko Józ-
kiewicz Kazimierz Kraków,
Marjowskiego 13.
31266

ZGUBIONO książkę tożsamo-
ści konia — własność —
SZCZUREK Józef. Paszyna.
9739k

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKU Kraków na na-
zwisko Czubek Władysław.
31268

ZGUBIONO kartę RKU Bo-
chnia na nazwisko Trojan-
ski, Rajbrot.
31245

ZGUBIONO kartę R.K.U. —
Bochnia na nazwisko Trojan-
ski, Rajbrot.
31245

ZGUBIONO kartę R.K.U. —
Bochnia na nazwisko Wiś-
niewski Roman, Rajbrot.
31244

ZGUBIONO zaświadczenie
rejestracji RKU Bochnia Nr.
8800/45 na nazwisko Meł Jan.
31239

ZGUBIONO dowód osobisty,

Marian Niewiarowski

Tak jak Zieliński pracować może każdy

Reportaż własny API dla „Dziennika Polskiego”

Jeszcze w lecie tego roku Czesław Zieliński pracując jako rębacz na kopalni „Makoszowy” pobili wszystkie dotychczasowe rekordy górnicze osiągając 668 proc. Obecnie w listopadzie br. osiągnął on 720 proc. normy. O wynikach i metodach pracy Zielińskiego opowiada w poniższym reportażu Marian Niewiarowski.

Zabrze, w listopadzie

Pierwszy raz w dziejach naszego kopalnictwa węglowego Czesław Zieliński, 31-letni rębacz kopalni „Makoszowy” — zastosował plan, metodę, własną technikę strzelania. Zieliński nie strzela chaotycznie, nie wierci otworów byle gdzie i byle jakiej głębokości, nie ładuje za dużo (lub za mało) materiału wybuchowego, nie rozmieszcza na ścianie otworów w beładzie i nieporządku.

JAK ON TO ROBI?

Zieliński zna układ węgla na ścianie i stosownie do tego układu „puszcza” czyli wyrębuje ścianę, nadając jej odpowiednią nachylenie, upad. Zamiast stosowanych przez wszystkich górników 12 i więcej strzałów, Zieliński wierci tylko sześć, ale te sześć otworów mierzy w taki sposób, że siła wybuchu obliczona jest na najmniejszą odporność ściany i jest zgodna z jej układem. Wierci on z góry na dół, a nie z dołu do góry. Stosownie do tego wymierza on głębokość otworów i zgodnie z nią wkłada odpowiednią ilość materiału wybuchowego. Otwory ułożone są na ścianie w kształcie trójkąta (trzy otwory tworzą pewną całość). Po wybuchu sześciu ładunków założonych przez Zielińskiego, ściana jest rozluźniona o wiele poważniej, niż normalnie i węgiel opada w dużych kawałach, dając niewiele miału.

Zastosowanie po raz pierwszy przez Zielińskiego ułożenie rynn, zgodnie z nachyleniem ściany, sprawia, że ten nowy sposób ładowania daje o wiele lepsze wyniki niż dotychczas. Węgiel opada bowiem wprost do rynn, albo obok niej, a nie na jednokowym z nią poziomie, a nie na spąg, czyli na ziemię. Stąd ładowacz może w ciągu całego dnia przeładować 50 i więcej ton, gdyż właściwie nie ładuje, lecz tylko łopatą reguluje, dosuwa odpływ węgla w rynnę.

Dotychczas ładowacz musiał opadać na ziemię węgiel ładować do rynn, ułożonej prawie o pół metra wyżej. Przewalił łopatą 9 ton węgla dziennie, podnosząc go co chwila z ziemi do rynn — to robota, przy której niemiłosiernie się zmęczyć, zwłaszcza, że jednocześnie trzeba obudować ścianę. Szczególnie, gdy drzewo leży daleko.

Zieliński ma zawsze drzewo przygotowane przy ścianie, lub w niedużej od niej odległości. Dotychczas rębacz musiał się odrywać od swej zasadniczej czynności, tj. wiercenia otworów i wyrębywania węgla, i chęć nie chcąc, musiał razem z ładowaczem brać się do pilowania drzewa i przygotowania stempli pod obudowę. Zieliński i tu zastosował twórczy pomysł, wykazując nowy, myślicy stosunek do pracy: zamiast pilił kazał sobie zrobić siekiere z ostrej stali. Zamiast pilować we dwójkę, jak to jeszcze dotychczas powszechnie robią górnicy, ładowacz sam ociosuje drzewo, a w tym samym czasie Zieliński zajmuje się swoją zasadniczą pracą, tj. wierci otwory i wyrębuje... Niemiłosiernie domyśleć, ile czasu zyskał przez to i rębacz i ładowacz. Dlatego, gdy Zieliński wierci, jego ładowacz może nadażyć z obudową. Dlatego nie robi jak każdy inny 1 czy 2 kapy, (obudowania drewniane) ale 8 i więcej....

TWÓRCZA METODA

I dlatego ani jeden ani drugi nie są zmęczeni więcej, niż ci, którzy wydobywają tylko 7 ton. Pracują bowiem normalnie — bez marnotrawstwa czasu i bez zbędnych ruchów, a więc i bez nadmiernego wysiłku fizycznego.

Każdy z górników pracujących przy ścianach, miał do dyspozycji materiał wybuchowy, rynnę transportującą wę-

giel i drzewo, które służy do obudowy. Zasięgą Zielińskiego jest to, że zmienił dotychczasowy sposób wykorzystania techniki, zastosował nowy, lepszy sposób, który natychmiast, jednym skokiem zwiększył wielokrotnie wydajność, rewolucjonizując dotychczasowe metody wydobycia i otwierając szerokie perspektywy nowych pomysłów racjonalizatorskich, nowych rekordów wydajności! Zieliński dowiódł, wbrew wszystkim wstecznikom, że technika nie jest rzeczą statyczną, nieruchomą, że w rękach twórczego robotnika staje się ona potężną siłą dynamiczną, dźwignią postępu, rozwijającą i wyprzedzającą niekiedy teorię!

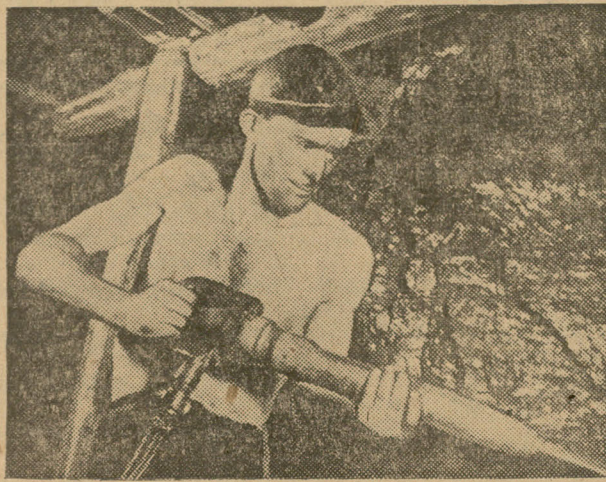
Nazwisko Zielińskiego stało się głośnie w lipcu b. r. Minął lipiec, minął sierpień, wrzesień, październik, mija listopad. Prawie pół roku upłynęło od chwili, gdy jechałem z nim do Katowic, do Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego. Tam byłem świadkiem niezwykłej rozmowy, którą Zieliński przeprowadził z naczelnym dyrektorem technicznym przemysłu węglowego, inż. Krupnińskim. Na pamiątkę tej rozmowy naczelnym dyrektorem z uznaniem dla wiedzy Zielińskiego i jego twórczej inicjatywy wręczył mu swój srebrny ołówek.

W tym czasie na kopalni „Makoszowy” rozwinął się wspaniały ruch współzawodnictwa. Po wyjeździe Zielińskiego na urlop do Czechosłowacji, drugi górnik, Eryk Cyron, po zastosowaniu nowej metody pracy osiągnął niemetowany na żadnej kopalni wynik 701% normy. Na tej samej kopalni inny górnik, Władysław Kisiel, wykonał również tą samą metodą 700% normy, Alojzy Mason powyżej 500% itd. Metoda Zielińskiego okazała się słuszną, zwiększyła wielokrotnie wydajność, podwyższyła ogólnie wydobyte węgla w kopalni, podwyższyła zarobki górników (Zieliński w ostatnim miesią-

cu przed wyjazdem zarobił powyżej 90.000 złotych, a Eryk Cyron ponad 120.000!).

DLACZEGO NIE ROZPOWSZECZNIONO DOŚWIADCZENIA ZIELIŃSKIEGO?

I oto teraz, gdy siedzę w pokoju Zielińskiego i tym samym, pamięt-



Czesław Zieliński

Pol. Ag. R. API

nym srebrnym ołówkiem notuję niektóre jego wypowiedzi — jest już koniec listopada. Sposób, który zastosował Zieliński na kopalni „Makoszowy”, nie został wprowadzony. Ścianę rąbią dalej starym, mało wydajnym sposobem. Rynnę, którą Zieliński ustawił tak, aby niemal sama ładowała węgiel, ustawiono z powrotem tak, jak dawniej. W obecności Zielińskiego spytałem o to zawiadomcy kopalni, który z zażenowaniem potwierdził powyższe fakty i przyrzekł, że to zmieni. Ale dziennikarz odjechał do Warszawy i kto to sprawdzi?

Metoda więc, o której w lipcu wy-

rażał się z uznaniem nieładna autorytet, bo dyr. Krupniński — nie została wprowadzona ani na tej, ani na żadnej innej kopalni. Doświadczenie przodownika pracy nie zostało rozpowszechnione.

„Charakterystyczny dla naszego ruchu współzawodnictwa pracy jest brak właściwego rozpowszechnienia metod przodowników pracy” — stwierdził na ostatnim zjeździe górników minister Szyr. Czyż trzeba epsej ilustracji to tego twierdzenia?

„Rozpowszechnienie współzawodnictwa pracy musi stać się tematem literatury technicznej. Dyskusja i publikacje na ten temat muszą być rozpowszechnione, jak poważne prace na temat postępowych metod organizacji produkcji w górnictwie” — oświadczył wtedy min. Szyr. Tymczasem w czasopiśmie „Węgiel”, przeglądzie gospodarczym przemysłu

węglowego, nie ukazał się od sierpnia ani jeden artykuł na temat współzawodnictwa pracy w ogóle, ani o nowych metodach wydobycia w szczególności. Co miesiąc odbywają się narady techniczne w przemysle węglowym. Na żadnej z nich nie poruszono zagadnienia nowych metod pracy, które w sposób rewolucyjny zwiększają wydajność. Może to dlatego, że twórcą tej metody nie jest inżynier, lecz zwykły robotnik, który — o tempora, o mores — nie ma nawet matury?...

Ale w kraju, w którym praca staje się sprawą honoru każdego oby-

watela, w którym człowiek pracujący ma szacunek i poważanie, ma poczucie własnej godności i wartości — tak; człowiek, jak Zieliński nie może zostać osamotniony, a jego twórcza metoda, nie może zagnąć w archiwach. „Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, nie zrobił nic, aby spopularyzować metodę Zielińskiego, która niewątpliwie pozwoliłaby wielu górnikom osiągnąć lepszą wydajność, zaoszczędzić siły w pracy, podnieść zarobki, a państwu przysporzyć ogólny dochód” — słowa te wyrzekł na ostatnim kongresie górników nowomianowany dyrektor generalny CZPW, ob. J. S. Szczepiński. „Musimy inaczej podchodzić do człowieka” — powiedział na tym samym zjeździe ob. Szczepiński. Ci, co go znają, wiedzą, że nie rzuca słów na wiatr.

Z myślą o tych słowach jechałem do Zielińskiego, aby zobaczyć go na własne oczy przy pracy. Wiedziałem, że wrócił niedawno i że po trzech dniach jego oddział wysunął się na pierwsze miejsce w całej kopalni.

W łazience urzędniczej szybko przebrałem się w strój górniczy, nałożyłem hełm, wzięłem do ręki łaskę i lampę i jechałem na dół razem z zawiadowcą kopalni.

ZIELIŃSKI PRACUJE ZNOWU

Szliśmy podziemnym chodnikiem przewozowym. Zawiadowca kopalni, chcąc jak najszybciej dostać się do Zielińskiego, przyznał mi się, że nie zna właściwie miejsca, gdzie pracuje. Zadzwonił więc po sztygara oddziałowego, który już wyszedł na nasze spotkanie.

— Daleko do Zielińskiego?

— Nie, tu blisko. Przejdziemy przecinkiem, to od razu będziemy u niego.

Przecinkiem? Jest to miejsce, od którego rozpoczyna się wręb nowej ściany. Łączy on dwa równoległe chodniki, a wzdłuż niego biegnie rynn transportowa, którą się potem przesuwają, stosownie do postępu robot. Dobrze, idziemy przecinkiem.

Wędrowaliśmy nie wiem ile, ale mnie się wydało, że parę godzin. Na wpół schylny to znów czołgając się na brzuchu, ocierając się co chwila o rynnę, która huczała i zgrzytała łańcuchami, wstrząsana skaczącym po niej węglem — dotarłem wreszcie do miejsca, gdzie pracowało dwóch górników.

— Szczęść Boże, czy tu Zieliński pracuje?

— Nie, nie — zaprzeczył zawiadowca, który siedzi przede mną — to jeszcze wyżej.

Byłem już zmęczony; wyraźnie nie szufla mi ta wyorawa. Czy tedy idzie codziennie Zieliński do pracy? Nie możemy sobie wyobrazić aby tracił czas na tak uciążliwe doświadczenia do ścian. I rzeczywiście — nie była to zwykła droga do pracy. Po prostu sztygar prowadził nas — według jego zdania — najkrótszą, a więc najlepszą drogą. A niechcie!...

Spocony, zziębnięty, z twarzą umazaną pyłem węglowym osiągnąłem wreszcie najwyższy chodnik. Zbliżał się koniec zmiany...

I wtedy zobaczyłem Zielińskiego. Po całym dniu pracy, po wykonaniu 9 kap, po wydobyciu ponad 160 wozów węgla, czyli po przeszło 800% normy — stał z młotem górniczym i lampą, na wpół obnażony, bez smutku, potu, bez cienia zmęczenia. Prosty i skromny towarzysz Czesław.

*

W tym samym czasie, na tej samej ścianie, o kilkadziesiąt metrów niżej, w tych samych warunkach obiektywnych, ale pracując starym systemem, rębacz Bryka zrobił w ciągu całego dnia 1 kapę, czyli wyrębał 4 metry i wydobył 18 wozów węgla!...

I zdaje się — nie nadażył obudować do końca!

Co chcemy widzieć w dziale mody? „MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE” Nr. 34

Przelamywanie „rogatek kulturalnych” między wsią a miastem

Wyciad z min. Kultury i Sztuki S. Dybowski

„...W największym upośledzeniu kulturalnym żyją dziś w Polsce wielomilionowe masy biedoty wiejskiej, małopolskiej i częściowo średniopolskiej chłopstwa. Upośledzenie to jest nie tylko wynikiem wiekowego zacofania i prymitywizmu chłopskiej gospodarki rolnej, lecz przede wszystkim niedbałości o byt i kulturę mas chłopskich ze strony rządów obszarniczokapitalistycznych, które żerowały na krzywdzie małopolskiego chłopstwa polskiego. Państwo ludowe musi naprawić tę krzywdę i to upośledzenie kulturalne wsi, ponieważ są one największym hamulcem w szybkiej przebudowie Polski”. (Z przemówienia Prezydenta R. P. Bolesława Bierut, wygłoszonego w dniu otwarcia jesiennej sesji sejmowej).

Minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski udzielił przedstawicielowi PAP red. Romaniukowi wywiadu, w którym zobrazował dotychczasowe prace i zamierzenia rządu w dziedzinie upowszechnienia kultury na wsi.

— Jak panie ministrze przedstawiają się dotychczasowe osiągnięcia na odcinku upowszechnienia kultury na wsi? Szczególnie jakimimi formami organizacyjnymi i środkami finansowymi państwo polskie szło z pomocą wsi?

— Odrobienie wiekowych zaniedbań oświatowych i kulturalnych wsi jest naszą wielką troską. Nie mogliśmy na te sprawy zwrócić większej uwagi w pierwszym okresie tworzenia Polski ludowej. Odbudowa naszego życia gospodarczego pochłaniała wszystkie nasze siły. Ale i w tym pierwszym okresie nie zaniedbywaliśmy spraw upowszechnienia kultury na wsi.

Dzięki dokonanej pracy posiadamy już obecnie 1.049 bibliotek samorządowych, liczących 2.593.000 tomów, podczas gdy przed wojną było w bibliotekach emnarych 1.700.000 tomów. Do końca 1949 r. liczba bibliotek podniesie się do 3.700 z 3 i pół mil. tomów, co da nam przeciętnie jedną księżkę na 5 mieszkańców wsi, podczas gdy przed wojną jedna księżka przypadała na 33 mieszkańców wsi.

Dużą wagę rząd przywiązuje również do radiofonizacji wsi. W roku bież. zainstalowano na wsi 110 tys. głośników radiowych a w roku na-

stepnym przewiduje się założenie dalších 150 tys. głośników, co da nam 5 tys. zradiofonizowanych wsi.

Dostarczenie odpowiednich filmów dla wsi, stanowi osobny wielki problem. Zmierzając do umasowienia tej akcji, w roku przyszłym rozpoczynamy produkcję nowych waskotaśmowych aparatów kinowych, co pozwoli nam pod koniec 1955 r. na zorganizowanie kina w każdej gminie.

Obserwujemy obecnie na wsi coraz większy wzrost potrzeb kulturalnych. Wśród małych i średniopolskich chłopów dobrze zrozumiała, jak potężnym narzędziem jest kultura w prowadzonej przez nią walce przeciw kapitalistom wiejskim, ośrodkom reakcji i wsteczności duchowego.

— W jakim stopniu w tej walce klasowej, prowadzonej przez wieś, pomoże Ministerstwo Kultury i Sztuki masom małym i średniopolskim chłopów?

Rozwijający się system burs i stypendiów pozwoli chłopom małopolskim na bardziej masowe kształcenie dzieci. Liczba świetlic, wynoszących obecnie ok. 19.000 z 223 tys. uczestników wzrosła w roku 1955 do liczby 25.000 z 279 tys. uczestników. Wybudujemy w tym czasie 200 wzorcowych domów kultury kosztem półtora miliona zł, a na wyposażenie 24 tys. wiejskich domów kultury wydamy w tym czasie 1 miliard 380 milionów zł.

Świetlice wiejskie, domy kultury i cały ruch amatorski winny być szkołą wychowania obywatelskiego w du-

chu Polski dzisiejszej, w duchu przemian, do których Polska idzie, w duchu prawdziwej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

— Jak przedstawiają się, panie ministrze, plany prac Ministerstwa Kultury i Sztuki na najbliższą przyszłość?

— Przyswieca nam wielki cel — zjednać z chłopem nieustannego jarzma pracy, wyzwolenia kobiety wiejskiej z ustawicznego kleratu obowiązków domowych.

W miarę postępu chłop coraz bardziej pragnąć będzie książki, radia, filmu, teatru, koncertu. Specjalnie zagadnieniami wiejskimi zajmują się nowo utworzony departament koordynacji ruchu amatorskiego w Min. Kultury i Sztuki.

Dla rosnących placówek kulturalnych na wsi potrzeba będzie również specjalnie wyszkolonych pracowników — tworzymy więc w Jawieście nad Narwią pierwszą w Polsce szkołę pracowników kultury. Szkoła ta rozpocznie działalność z początkiem 1949 r. W przyszłości szkół takich powstanie więcej.

— Przedstawione przez pana ministra plany świadczą, że rząd polski zastosuje poważne środki, zmierzające do jak najszybszych osiągnięć w rozwoju kulturalnym wsi, że rozwój ten coraz bardziej będzie się wzmacniał. Jak pan minister ocenia dalsze drogi rozwoju kultury wiejskiej?

— Dalsze drogi rozwoju kultury na wsi to przelamywanie „rogatek kulturalnych” między wsią a miastem, wciąganie wsi w orbitę oddziaływania kultury ogólnonarodowej i pobudzenie klasowych sił twórczych w celu włączenia jej wkładu w ogólny dorobek kulturalny narodu. Podlegając sę we wspólnej walce sołusz robotniczo-chłopski znaleźć niewątpliwie swe odbicie w twórczości kulturalnej na wsi. Kultura i sztuka stana się ważnym narzędziem walki o nową, socjalistyczną wieś polską.

Prenumerata miesięczna bez odnośnika zł 120. — z odnośnikiem zł 170 — przez pocztę zł 135 — Konto Spółdz Wyd „Czytelnik” Dział prenumeraty PKO IV-1632 Dział ogłoszeń PKO IV 111.

Redaktor Naczelny STANISŁAW WITOLD BALICKI

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Kraków, Wielopole 1. Centrala tel. 545-60, 61-62. — Redaktor Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 14 — 13. Sekretarz Redakcji codziennie od 10 — 12. — Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Państwowa Krakowska Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1. Tel. 55-306

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK”